

ZESZYTY DO DEBAT HISTORYCZNYCH

Jakie społeczeństwo w Niepodległej?

KATARZYNA SIERAKOWSKA

ZA·RZĄDÓW·PARTYJNYCH



BYŁO·358·TYSIĘCY·BEZRO-
BOTNYCH

ZESZYTY DO DEBAT HISTORYCZNYCH



Jakie społeczeństwo w Niepodległej?

KATARZYNA SIERAKOWSKA



1. Ulotka BBWR „Czy wiesz???” (prawdopodobnie 1928 r.), z prywatnych zbiorów Katarzyny Sierakowskiej

Druga strona wydanej przez Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem ulotki (pierwsza znajduje się na okładce zeszytu). BBWR starał się przekonywać obywateli II Rzeczypospolitej, że rządy Józefa Piłsudskiego i jego stronnictwa tym będą różnić się od czasów demokracji parlamentarnej, że dzięki działaniom państwa w Polsce międzywojennej uda się zlikwidować bezrobocie.

Bilans otwarcia

W okresie I wojny światowej znaczne połacie przyszłej II Rzeczypospolitej uległy mniejszym bądź większym zniszczeniom. Obliczenia wskazują, że na ziemiach polskich zdewastowano 18% budynków, głównie na wsi. Na niektórych terenach, jak np. w okolicach Ostrołęki, zburzono ponad 75% budynków (patrz: ilustracja 2, s. 3). Na skutek przechodzących frontów, przedłużających się braków w zaopatrzeniu i drożyzny, a także migracji wojennych – zwłaszcza tych przymusowych – wiele osób utraciło majątki. Zniszczeniom uległo też wiele fabryk czy linii kolejowych (porównaj zeszyt: Z., A. Zakrzewscy, „Kryzys i modernizacja. Jaka gospodarka w Niepodległej?”). Szacunki wskazują, że w wyniku Wielkiej Wojny majątek narodowy Polski zmniejszył się w sumie o 10%.

Z powodu działań wojennych, poboru do armii, wygnania i ucieczki przed frontem oraz w wyniku fatalnej sytuacji gospodarczej i związanej z nią wzrastającej śmiertelności znacznie zmniejszyła się liczba ludności zamieszkującej ziemie



2. Zniszczone domy mieszkalne w Gorlicach, autor zdjęcia nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe

W trakcie I wojny światowej na terenie przyszłej II Rzeczypospolitej zniszczeniom uległo prawie 20% budynków. Pod widocznymi na zdjęciu Gorlicami w 1915 r. rozegrała się bitwa pomiędzy wojskami Państw Centralnych a armią Cesarstwa Rosyjskiego, w efekcie której zniszczeniom uległa znaczna część miasta.

przyszłej II Rzeczypospolitej. W roku 1914 wynosiła ona około 30 mln, zaś w roku 1919 zaledwie 26 milionów. Migracje wojenne wpłynęły również na destabilizację dawnych wspólnot lokalnych, rozproszeniu uległo wiele rodzin. I wojna światowa przyczyniła się jednak także do pewnego zniwelowania różnic w poziomie zamożności między przedstawicielami różnych grup społecznych.

W II Rzeczypospolitej trzeba było zintegrować w jeden działający organizm tereny należące przed 1914 r. do trzech różnych państw, w których dodatkowo obowiązywały różne waluty i różne systemy prawne. **Uruchomienie gospodarki wymagało odtworzenia rynku wewnętrznego, bowiem ziemie należące przed wojną do państw zaborczych były powiązane przede wszystkim z ich rynkami wewnętrznymi.** Sytuację dodatkowo komplikowały przedłużające się walki o granice – wojna polsko-bolszewicka zakończona pokojem ryskim (**porównaj zeszyt: W. Rawski, „Wojna polsko-bolszewicka”**) i powstania śląskie – kwestia podziału Śląska została ostatecznie rozstrzygnięta w 1922 r.

Nadzieja na odzyskanie niepodległości i odbudowę własnego państwa była pod koniec Wielkiej Wojny w zasadzie powszechna. **Wizje tego, jak to nowe państwo ma wyglądać, ulegały jednak tym większemu zróżnicowaniu, im bardziej realnych kształtów ono nabierało.** Nie będzie chyba jednak przesadą stwierdzenie, że wszyscy byli zgodni co do tego, że w „naszym” państwie mieszkańcom ma się żyć lepiej (**patrz: tekst 1, s. 35**). Dla chłopca z wschodnich kresów II Rzeczypospolitej lepsze życie znaczyło jednak zupełnie co innego niż dla mieszkańca wsi z Poznańskiego, dla Polaka co innego niż dla Żyda czy Ukrainca, dla kobiety co innego niż dla mężczyzny, dla mieszkańca miasta co innego niż dla mieszkańca wsi, w końcu dla biednego co innego niż dla bogatego.

W nocy z 6 na 7 listopada 1918 r. powstał Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie na czele z Ignacym Daszyńskim (przywódcą PPSD¹). Manifest Rządu deklarował powstanie demokratycznego państwa – Polskiej Republiki Ludowej, gwarantującej wszystkim równość wobec prawa oraz wolność sumienia, słowa, zrzeszania się i strajków. Zapowiedział też upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu, przeprowadzenie reformy rolnej i wprowadzenie obowiązkowego, powszechnego, bezpłatnego i świeckiego nauczania. Wielu uznawało, że deklaracja rządu zabezpieczy Polskę przed, szalejącą za wschodnią i zachodnią granicą II Rzeczypospolitej, rewolucją (**porównaj zeszyt: W. Rawski, „Wojna polsko-bolszewicka”**). Okazało się jednak, że dla Narodowej Demokracji i innych ugrupowań prawicowych tak radykalne rozwiązania

1 Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska Cieszyńskiego (PPSD) – założona w 1890 r. we Lwowie, jej celem było odzyskanie przez Polskę niepodległości i wprowadzenie w kraju ustroju socjalistycznego. W 1919 r. połączyła się z PPS – Frakcją rewolucyjną i PPS zaboru pruskiego w jedną partię PPS.



3. Drewniane domy mieszkalne we wsi Ostrów Szlachecki, autor zdjęcia nieznan (1930 r.), Narodowe Archiwum Cyfrowe

Na zdjęciu widać drewniane wiejskie domy – zabudowę typową dla wsi w II Rzeczypospolitej.

są nie do utrzymania. **W związku z tym przejmujący władzę w kraju Józef Piłsudski bardzo szybko dokonał zmiany premiera i powołał na to stanowisko Jędrzeja Moraczewskiego, co prawda też socjalistę, ale w składzie jego gabinetu znaleźli się również bezpartyjni fachowcy, co miało być gestem uczynionym w kierunku prawicy.** Wiadomo jednak było, że ostatecznie, aby kraj nie pogrążył się w sporach wewnętrznych, trzeba stworzyć rząd oparty o szerszą podstawę polityczną, co wiązało się również – ze względu na sytuację międzynarodową – z koniecznością nawiązania ściślejszej współpracy z Komitetem Narodowym Polskim w Paryżu², na czele którego stał Roman Dmowski. **W wyniku kompromisu Naczelnik Państwa powołał w styczniu 1919 r. rząd Ignacego Paderewskiego, a przedstawiciele Piłsudskiego zostali dokooptowani do KNP, który stał się oficjalną polską delegacją na konferencję pokojową. Wkrótce – 26 stycznia – odbyły się wybory do Sejmu Ustawodawczego (porównaj zeszyt: P. Abryszeński, „Jaki ustrój dla Niepodległej?”).**

2 Komitet Narodowy Polski – polska organizacja polityczna założona w 1917 r. w Lozannie przez polityków związanych z Narodową Demokracją i konserwatywnym Stronnictwem Polityki Realnej. Celem KNP było odtworzenie polskiej państwowości przy pomocy państw Ententy.

Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy Konstytucja marcowa potwierdziła wiele z demokratycznych deklaracji rządu lubelskiego, w tym również prawo wyborcze dla wszystkich obywateli, którzy ukończyli 21 lat bez różnicy płci (porównaj zeszyt: S. Zakroczymski, „Jaka konstytucja dla Niepodległej?”). Jednak wiele jej zapisów wykuwało się w toku gorących, długotrwałych debat i sporów i ostatecznie było wynikiem kompromisu politycznego, który nie wszystkie ugrupowania mające swoich przedstawicieli w Sejmie Ustawodawczym chciały uznać. Umieszczono w niej jednak np. paragrafy o prawie do ubezpieczenia społecznego czy o powszechnym, obowiązkowym, bezpłatnym nauczaniu, które jednoznacznie wskazywały kierunek zmiany społecznej w stronę nowoczesności.

Reakcje na odrodzenie państwa oraz wybory do Sejmu Ustawodawczego wyraźnie pokazały, że znaczne grupy społeczeństwa, z jednej strony, wykazują konserwatyzm w sferze wartości (o czym świadczy zwycięstwo w wyborach 1919 r. Związku Ludowo-Narodowego), jednak z drugiej, istnieją i takie grupy, które prezentują dość radykalne postawy, jeśli chodzi o zdobycze socjalne czy poprawę warunków życia (**porównaj zeszyt: S. Zakroczymski, „Jaki program polityczny dla Niepodległej?”**). **Ten podział społeczny daje się też dostrzec na innych płaszczyznach polityki i gospodarki. Badacz epoki, profesor Włodzimierz Mędrzecki, uważa go za fundamentalny dla II Rzeczypospolitej i określa jako podział na Polskę postradycyjną i nowoczesną.**

II Rzeczpospolita była krajem wieloetnicznym. Szacuje się, że proporcje między polskimi mieszkańcami II RP a mniejszościami były jak 2/3 do 1/3. Różnice etniczne zbiegały się w znacznej mierze z odmienną pozycją społeczną oraz rolą gospodarczą. Największą grupę mniejszościową stanowili Ukraińcy (15,3%), zamieszkujący południowo-wschodnie województwa II Rzeczypospolitej. Na północno-wschodnich krańcach kraju mieszkali Białorusini (4,3%) i Litwini (0,6%). Większość wymienionych grup ludności stanowili mieszkańcy wsi, głównie rolnicy, dla których źródłem utrzymania były drobne, rodzinne gospodarstwa rolne oraz praca najemna w rolnictwie średniej i większej własności. W miastach z kolei najliczniejszą grupą mniejszościową byli Żydzi (8,7% całej ludności kraju), utrzymujący się przeważnie z drobnego handlu i rzemiosła. W wielu mniejszych ośrodkach – sztetlach, zwłaszcza na wschodzie kraju, dominowali liczebnie, a w niektórych stanowili nawet niemal 100% ludności. Niemcy zamieszkiwali głównie ziemie dawnego zaboru pruskiego i Śląsk i choć stanowili niewielki odsetek ludności na tych terenach (ok. 10%; w stosunku do ogólnej liczby ludności II RP ich udział stanowił 2,6%), to zachowali istotną pozycję społeczną.

Zarówno Konstytucja marcowa, jak i kwietniowa gwarantowały równe prawa wszystkim mieszkańcom niezależnie od narodowości i wyznania. Rząd polski zobowiązał się też w tzw. małym traktacie wersalskim „udzielić zupełnej



4. Ulica Piękna w Warszawie, fot. L. Jarumski (1931 r.), Narodowe Archiwum Cyfrowe

Piękna była jedną z reprezentacyjnych ulic Warszawy w dwudziestoleciu międzywojennym. Na uwagę zwracają mieszkańcy Śródmieścia – „ubrani po miejsku” – w płaszczach, eleganckich kapeluszach i butach. Ich ubiór kontrastuje z ubiorem mieszkańców Woli (porównaj: ilustracja 11, s. 19).

i całkowitej ochrony życia i wolności wszystkim mieszkańcom bez względu na urodzenie, narodowość, język, rasę czy religię”. I ten właśnie dokument stał się podstawą dla mniejszości zamieszkujących II Rzeczpospolitą do walki o zachowanie swojej tożsamości.

II Rzeczpospolita była krajem z dominującym rolnictwem. W 1921 r. na wsi mieszkało 75% ludności, ale odsetek ten zmniejszył się w całym okresie międzywojennym: w 1931 r. wynosił 73%, a tuż przed wybuchem II wojny światowej 70%. Niestety nie udało się zmienić struktury własności ziemi na wsi – przeważały na niej gospodarstwa karłowate i małe do 5 ha (około 2/3 ogółu gospodarstw na wschodzie i w Galicji, 47% w byłym Królestwie Polskim, lecz tylko 27% w województwach zachodnich), a znaczna część ziemi uprawnej znajdowała się – mimo podejmowanych przez cały okres międzywojenny prób parcelacji³ – w rękach niewielkiej grupy najbogatszych ziemian i arystokracji.

Kraj był słabo zurbanizowany. Stopień urbanizacji należał do najniższych w Europie, zaraz po Bułgarii, Rumunii i Litwie. W 1921 r. na terenie II Rzeczpospolitej było 611 miast, ale tylko 6 spośród nich liczyło ponad 100 tys. mieszkańców (Warszawa, Łódź, Lwów, Kraków, Wilno i Poznań). W ciągu dwudziestu lat liczba ośrodków miejskich wzrosła do 626, a do dużych miast dołączyły Bydgoszcz, Częstochowa, Katowice, Sosnowiec, Lublin, Gdynia, Chorzów i Białystok.

³ Reforma rolna – próby parcelowania majątków ziemskich były podejmowane przez cały okres międzywojenny. Największe spory budziły kwestie dotyczące wyznaczenia maksymalnej wielkości gospodarstwa i odszkodowań dla wywłaszczanych. Reforma z 1920 r. spotkała się z dużym oporem ze strony ziemian. W grudniu 1925 r. sejm uchwalił nową ustawę o reformie rolnej. Zwiększała ona maksimum posiadanej ziemi oraz przewidywała pełne odszkodowanie dla wywłaszczanych właścicieli. Ustalała również zakres roczny parcelacji na 200 tys. ha. Ostatecznie mimo trwającego oporu ze strony wielu środowisk ziemiańskich obowiązywała ona do 1939 r. Właściciele ziemscy utracili w wyniku parcelacji ponad 3 mln 270 tys. ha, co jednak nie zaspokoilo głodu ziemi wśród chłopów.



5. Widok zachodniej części Gdyni z wieży Państwowego Instytutu Meteorologicznego, autor zdjęcia nieznanym, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Budowa miasta i portu w Gdyni była jedną z najważniejszych inwestycji w II Rzeczypospolitej. W ciągu dwudziestolecia Gdynia urosła z małej rybackiej wioski do ponad stutysięcznego miasta

Szczególnym fenomenem miejskim była Gdynia (**patrz: ilustracja 5, s. 8**), która powstała z rybackiej osady i według danych spisu ludności z 1921 r. liczyła tylko 1,3 tys. mieszkańców. Przed wybuchem II wojny światowej liczba ta wynosiła już 122 tys. Ośrodek miejski powstawał niemal równoległe z nowoczesnym portem, wkrótce największym na Bałtyku. Zarówno port, jak i szybko rozbudowujące się miasto dawało nadzieję na znalezienie pracy i przyciągało, szczególnie w okresie kryzysu gospodarczego, rzesze poszukujących zatrudnienia z całego kraju⁴. Jako miasto portowe Gdynia przyciągała też tzw. niebieskie ptaki – osoby funkcjonujące na marginesie społeczeństwa.

Gros przybywających stanowili ludzie młodzi (w 1931 r. 61% mieszkańców nie przekroczyło 30. roku życia), co sprzyjało zakładaniu rodzin i również przyczyniało się do wzrostu demograficznego w mieście. Charakterystyczną cechą gdyńskiej społeczności była też przewaga robotników. Wzrastająca

⁴ Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Gdyni rejestrował w 1931 r. około 100 nowoprzybyłych bezrobotnych tygodniowo. Zatem dla wielu szukających pracy, którzy często wydawali ostatnie pieniądze, aby dostać się do miasta, okazywało się ono wielkim rozczarowaniem. Pracy nie było.

liczba ludności generowała rozwój infrastruktury – mieszkań, sklepów, szkół, szpitali, budynków pocztowych czy posterunków policyjnych i tym samym przyciągała osoby potrzebne do pracy w tych instytucjach. W efekcie w Gdyni pojawiali się urzędnicy, lekarze, nauczyciele czy policjanci, którzy przynosili swój – bardziej wielkomiejski – styl życia i dążyli do zakładania w mieście instytucji kultury (teatrów, kin, bibliotek).

W 1931 r. w ponad 75% wszystkich ośrodków miejskich liczba mieszkańców nie przekraczała 10 tys. Wiele z nich zachowało też częściowo rolniczy charakter. Słabo przedstawiało się wyposażenie mieszkań w udogodnienia cywilizacyjne. **Jeszcze na początku lat 30. budynki posiadające wszystkie podstawowe udogodnienia, takie jak wodociąg, kanalizacja czy elektryczność, stanowiły zaledwie 10% całej zabudowy miejskiej. Żadnego z wymienionych udogodnień nie posiadało zaś aż 56% mieszkań.**

Obywatelki i obywatele

Obie konstytucje – zarówno marcowa, jak i kwietniowa – ustanawiały równość obywateli niezależnie od wyznania, narodowości i języka (porównaj zeszyt: S. Zakroczyński, „Jaka konstytucja dla Niepodległej?”). Jednak dawne **ustawodawstwo zaborowe, choć w wielu zapisach sprzeczne z tymi aktami, wciąż funkcjonowało.** Dopiero 13 marca 1931 r. sejm uchwalił ustawę znoszącą wszelkie przywileje lub ograniczenia związane z językiem, narodowością, pochodzeniem, rasą i religią.

Jednolity kodeks karny wszedł w życie w 1932 r., natomiast nowej, powszechnej dla całego kraju kodyfikacji prawa cywilnego nie udało się ustanowić przez całe dwudziestolecie. I choć starano się eliminować najbardziej kontrowersyjne zapisy, ujednoczyć te, które utrudniały funkcjonowanie mieszkańcom Polski, to w wielu dziedzinach nie udało się wypracować kompromisu.

W wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1919 r. wzięła udział zdecydowana większość uprawnionych do głosowania – zarówno mężczyzn, jak i kobiet, z czasem jednak nastroje społeczne, podobnie jak i zaufanie do parlamentu słabły. **W praktyce okazywało się, że ani władza ustawodawcza, ani wykonawcza nie jest w stanie sprostać wszystkim oczekiwaniom społecznym.** Podejmowanie decyzji wymagało licznych kompromisów, które nie zawsze udawało się wypracowywać zasiadającym w parlamencie przedstawicielom partii politycznych. **Przewrót majowy dokonany przez Józefa Piłsudskiego i przejęcie władzy przez obóz sanacyjny tylko pozornie uzdrowiło sytuację (porównaj zeszyt: J. Mierzwa, „Przewrót Majowy”).** Z czasem liczba niezadowolonych

z prowadzonej przez kolejne rządy polityki, szczególnie w obliczu pogłębiającego się kryzysu gospodarczego, rosła, choć wielu obywateli, przede wszystkim pracujących w aparacie państwowym, korzystało z licznych przywilejów.

Nowymi „rozgrywającymi” na arenie politycznej, dzięki przyznaniu praw wyborczych, stały się w okresie międzywojennym kobiety. W sumie w całym dwudziestolecium w ławach poselskich i senatorskich zasiadało 49 kobiet, niektóre po kilka razy – np. Gabriela Balicka, Zofia Moraczewska, Dorota Kłuszyńska czy Irena Kosmowska. W grupie tej znalazły się również przedstawicielki mniejszości narodowych (trzy Ukrainki – Ołena Łewczaniwska, Ołena Kysiłewska i Miłena Rudnička-Łysiak i Żydówka – Róża Pomeranc-Melcer). To liczba niewielka, jednak wskazująca na przemiany mentalności, które dokonywały się w społeczeństwie. Posłanki i senatorki reprezentowały niemal wszystkie główne kluby parlamentarne (poza PSL „Piast”). Zabierały głos przede wszystkim w sprawach społecznych – dotyczących opieki, wychowania czy zdrowia. Stopniowo jednak, wraz z autorytarnymi zmianami ustrojowymi, ich liczba w parlamencie malała. W Sejmie V kadencji (ostatnim w II RP) zasiadała już tylko jedna kobieta. Tendencję do zmniejszania się liczby parlamentarzystek widać było nie tylko w II Rzeczypospolitej, ale również w innych krajach regionu, które ograniczały zasady demokratyczne.

Życie codzienne – sytuacja na wsi

Historyk Janusz Żarnowski szacował liczbę ludności chłopskiej w 1921 r. na 14,5 mln (przy 27,2 mln wszystkich obywateli), zaś u schyłku okresu międzywojennego, w 1938 r. na 17,4 mln (przy 34,8 mln wszystkich obywateli). Jedynie tylko kilka procent mieszkańców wsi było właścicielami gospodarstw wielkoobszarowych (ponad 50 ha).

Udział sektora rolnego w globalnym zatrudnieniu zmniejszał się więc w trakcie dwudziestolecia. Zarazem warstwa chłopska ulegała procesom rozdrobnienia i pauperyzacji – wielu jej przedstawicieli było spychanych do grupy robotników rolnych lub szukało pracy w miastach i miasteczkach w rzemiośle i przemyśle.

Chłopi nie stanowili grupy jednolitej. Między standardem życia i poziomem gospodarowania w Wielkopolsce, a np. na Polesiu istniała przepaść (patrz: ilustracja 6, s. 11). 70% budynków wiejskich stanowiły w Polsce budynki drewniane (patrz: ilustracja 3, s. 5), przeważnie kryte strzechą. Jednocześnie aż połowa wszystkich budynków murowanych znajdowała się na ziemiach zachodnich (patrz: ilustracja 7, s. 12). Szacuje się, że na rodzinę chłopską



6. Mieszkańcy znajdującej się na Kresach Wschodnich wsi Morocz, autor zdjęcia nieznanymi (1929 r.), Narodowe Archiwum Cyfrowe

Na zdjęciu widać mieszkańców znajdującej się na Kresach Wschodnich II Rzeczypospolitej wsi Morocz (dziś na Białorusi). Uwagę zwraca ich tradycyjny ubiór i świadczący o niewysokim statusie majątkowym brak butów.

przypadała średnio miesięcznie konsumpcja o wartości 175 zł (w przypadku rodzin robotniczych było to 265 zł). Sytuacja ekonomiczna ludności chłopskiej zależała od ogólnego stanu rolnictwa, ten zaś od ruchu cen produktów rolnych, kosztów robocizny i warunków naturalnych. **Do początku lat 30. ceny produktów rolnych utrzymywały się na dobrym poziomie, jednak po wybuchu wielkiego kryzysu nastąpił stopniowy spadek cen, co powodowało pogorszenie sytuacji ekonomicznej mieszkańców wsi. Wraz z poprawą koniunktury w drugiej połowie lat 30. sytuacja chłopów trochę się poprawiła, ale do wybuchu II wojny światowej konsumpcja na wsi nie osiągnęła poziomu z końca lat 20.**

Wyżywienie na ogół było dość monotonne. Składało się przede wszystkim z ziemniaków, kapusty, roślin strączkowych – grochu, fasoli i produktów mącznych (**patrz: tekst 2, s. 36**). Najbiedniejsza ludność chłopska (zamieszkująca karłowate gospodarstwa i nieposiadająca innych źródeł dochodów) na przednówku⁵ jadła czasem tylko 1 raz dziennie.

⁵ Przednówek (przed nowymi zbiorami) – historyczna, używana na wsi nazwa okresu pomiędzy momentem kończenia się zapasów żywności z poprzedniego roku (na przełomie zimy i wiosny), a okresem zazielenienia się łąk i zbierania plonów w nowym roku.



7. Murowany budynek mieszkalny we wsi Szymborz w województwie pomorskim, autor zdjęcia nieznanym (1939 r.), Narodowe Archiwum Cyfrowe

Murowane domy mieszkalne – stanowiące zdecydowaną mniejszość zabudowań wiejskich w II Rzeczypospolitej – występowały głównie w zachodniej części kraju, w tym na Pomorzu. Na zdjęciu uwagę zwraca również brukowana droga.

Mięso, w tym drób czy króliki, jedzono tylko od święta lub w razie choroby. Jednak i tutaj widać zróżnicowanie związane z poziomem zamożności – w Polsce zachodniej spożycie mięsa było znacznie wyższe – w początku lat 30. osoba dorosła na Pomorzu spożywała średnio 30,4 kg mięsa i tłuszczów zwierzęcych rocznie, gdy w Małopolsce tylko 9,8 kg. Warto zauważyć, że w gospodarstwach chłopskich coraz powszechniej pito w latach międzywojennych herbatę i kawę, ale najczęściej zbożową. W zamożniejszych zaczęto nawet wprowadzać niegotowane śniadania typu miejskiego (np. kanapki, kawa – czasem z mlekiem). Podobnie jak sposób odżywiania również dbałość o higienę wiązała się z zamożnością i była większa na bogatszych, zachodnich ziemiach II Rzeczypospolitej. Obrazuje to między innymi poziom wydatków na mydło w przeliczeniu na gospodarstwo domowe, który na zachodzie wynosił 1,92-5,88 zł, w centrum 1,96-3,08 zł, w woj. południowych 1,39-2,89 zł, a w woj. północno-wschodnich 1,18-2,18 zł rocznie. Stan zdrowotny mieszkańców wsi również pozostawał niski. Wynikało to z niedostatecznej liczby lekarzy, z wysokich honorariów, jakie pobierali za wizyty, i z opłat aptecznych utrudniających

możliwość nabycia leków. Nie pomagała też panosząca się dość powszechnie wiara w zabobony.

Okres międzywojenny charakteryzował na wsi nadmiar rąk do pracy. Większość młodzieży chłopskiej znajdowała się w niezwykle trudnej sytuacji. Nie było dla niej pracy w gospodarstwie rodzinnym, nie miała też możliwości zdobycia gotówki i kwalifikacji pozwalających na ułożenie sobie życia poza wsią. Stąd wciąż popularnym sposobem na poprawę warunków życia pozostawała emigracja zarobkowa, zarówno sezonowa, jak i stała – szacuje się, że w okresie międzywojennym wyemigrowało z Polski około 2 mln osób. Jednak dzięki wprowadzeniu obowiązku szkolnego w dwudziestlecie narastało nowe zjawisko – dążenie do zdobywania wiedzy i poszerzania własnych horyzontów umysłowych, co w perspektywie dawało szansę na opuszczenie wsi (**porównaj zeszyt: S. Adamkiewicz, „Jaka edukacja w Niepodległej?”**). Jednak skala tego zjawiska wciąż nie była zbyt duża.

Wieś to jednak nie tylko ludność chłopska, ale również właściciele mniejszych i większych majątków ziemskich (zaliczały się do nich majątki powyżej 50 ha, ale były i takie powyżej 1000 ha, a na przykład majątki Zamoyskich liczyły ponad 200 tys. ha). Grupa ziemian również była bardzo zróżnicowana⁶ (**patrz: tekst 3, s. 36**), a ich pozycja, choć zachowywali oni część wpływów przez cały okres dwudziestolecia, słabła. **Jednak prestiż, jakim w społeczeństwie jako potomkowie szlachty i arystokracji – grup dominujących w Rzeczypospolitej Obojga Narodów, do której w swojej tradycji odwoływała się II RP, cieszyli się ziemianie, nie zmniejszał się (patrz: ilustracja 8, s. 14).** Świadczy o tym choćby to, że nawet osoby nie pochodzące z tej warstwy, a mające nadwyżki finansowe chętnie nabywały ziemię, aby chociaż w ten sposób dołączyć do tej grupy. Pozycja ziemian wynikała jednak nie tylko z tradycji, ale również z tego, że właściciele ziemscy najczęściej byli dobrze wykształceni. Studiowali nie tylko rolnictwo (zwykle przynajmniej jedno dziecko, najczęściej syna, przysposabiano na następcę gospodarza majątku), ale również bardzo często kierunki z nim niezwiązane. Ukończenie studiów nierzadko prowadziło do zmiany miejsca zamieszkania i przeniesienia się na stałe do miasta⁷. Z ziemiaństwa wywodziło się wielu przedstawicieli inteligencji.

6 Ziemianie – grupa społeczna licząca wg Janusza Żarnowskiego około 60 tys. osób. Jej zróżnicowanie wynikało nie tylko z wielkości majątków, ale również wiązało się z miejscem pochodzenia czy przynależnością etniczną. Na przykład spora grupa wielkoobszarowych majątków na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce należała do niemieckich właścicieli. Na zachodzie kraju nie było też kilkusetysięczno hektarowych latyfundiów. Inny też był sposób gospodarowania – na zachodzie znacznie częściej intensyfikowano produkcję, stosowano nawozy i w większym zakresie korzystano z różnego rodzaju maszyn rolniczych.

7 Jako przykład tego zjawiska można przywołać rodzeństwo pochodzące z arystokracji Marię i Józefa Czapskich. Ona skończyła filozofię na UJ, a on studiował malarstwo w Paryżu.



8. Zaręczyny siostrzenicy hrabiego Stanisława Czarneckiego, Ireny Bielskiej ze Stanisławem Jędrzejowiczem, fot. M. Kochowicz (1938 r.), Narodowe Archiwum Cyfrowe

Na zdjęciu widoczni są między innymi hrabia Stanisław Czarnecki (w drugim rzędzie w środku) i narzeczeni (po obu stronach hrabiego Czarneckiego) w otoczeniu przedstawicieli rodów polskiej arystokracji w salonie pałacu w Gogolewie.

II Rzeczypospolita była krajem znacznych nierówności społecznych. Pomiędzy bogatymi ziemianami a ubogimi mieszkańcami wsi istniała przepaść majątkowa. Uwagę zwraca bogaty wystrój wnętrza, w którym wykonano zdjęcie i elegancki ubiór przedstawicieli ziemian (część mężczyzn ma na sobie mundury).

Ziemianie korzystali w swoich gospodarstwach z pracy najemnej – zatrudniając mieszkańców okolicznych wsi lub robotników rolnych nieposiadających ziemi. Sytuacja ekonomiczna zwłaszcza tych ostatnich bywała nadzwyczaj trudna. Jednak nie wszyscy ziemianie z dobrym skutkiem dostosowywali sposób gospodarowania do zmieniających się warunków. Byli i tacy, którzy mocno się zadłużali. Ci bogatsi często zlecali zarządzanie majątkami administratorom, sami zaś czas spędzali w rozmaitych podróżach, czasem w interesach, często w celu odwiedzin bliższych i dalszych krewnych zarówno w Polsce, jak i poza jej granicami.

Życie w mieście

Mieszkańcy ośrodków miejskich różnej wielkości również stanowili społeczność mocno niejednorodną. Zróżnicowanie przebiegało zarówno pod względem zamożności, wyznania i narodowości, jak i wykształcenia. **Stosunkowo**



9. Robotnicy strajkujący w widzewskiej manufakturze, fot. Aleksander Meyer (1927 r.), Narodowe Archiwum Cyfrowe

Ze względu na trudne warunki bytowe czy groźbę zwolnień w II Rzeczypospolitej wielokrotnie dochodziło do strajków robotniczych.

niewielką (poniżej 100 tys. osób wraz z rodzinami), ale za to bardzo dobrze sytuowaną grupą byli właściciele fabryk, bankierzy i inni przedstawiciele tzw. wielkiego kapitału, ale również urzędnicy państwowi najwyższego szczebla. O ile wpływy przedstawicieli wielkiego kapitału słabły, co związane było z dość słabą koniunkturą gospodarczą i wywołaną nią krytyką ustroju kapitalistycznego, przejawiającą się w życiu społecznym masowymi protestami robotników (patrz: ilustracja 9, s. 15), o tyle pozycja funkcjonariuszy państwowych rosła. Szczególnie wyraźnie proces ten przebiegał w okresie rządów sanacji, kiedy to właśnie urzędnicy i wojsko stali się podporą systemu politycznego⁸.

Mówiąc o mieszkańcach ośrodków miejskich, nie sposób nie wspomnieć o polskich i żydowskich właścicielach sklepów i sklepików, czy warsztatów rzemieślniczych, czyli drobnomieszczanstwie, które stanowiło kilkumilionową masę. Ich sposób życia był podobny do codzienności lepiej sytuowanych robotników czy niższych urzędników. Jednak wcale nie tak rzadko handel czy drobna produkcja nie dawały nawet podstawowego utrzymania.

8 Szczególną rolę w tej grupie odgrywali bliscy współpracownicy Józefa Piłsudskiego. Obejmowali kluczowe funkcje w państwie – ministrów, wojewodów, itd. Funkcjonariusze aparatu państwowego cieszyli się przywilejami, ale też jako przedstawiciele państwa, które z czasem kontrolowało wiele dziedzin kluczowych dla gospodarki, zyskiwali stosunkowo dużą autonomię w swoich działaniach.

Warstwą, która w dwudziestoleciu międzywojennym odgrywała znaczącą rolę, była inteligencja (porównaj zeszyt: M. Zarychta, „Jaka aktywność społeczna w Niepodległej?”). Jej podstawę tworzyli urzędnicy państwowi różnego szczebla, których liczba rosła wraz z rozrastaniem się aparatu administracyjnego II Rzeczypospolitej. Do pracy w sektorze państwowym przyjmowano niemal wyłącznie obywatele narodowości polskiej. Do grupy tej zaliczamy także przedstawicieli tzw. wolnych zawodów – a więc lekarzy, prawników, profesorów wyższych uczelni czy artystów, ale również nauczycieli szkół średnich i powszechnych oraz pracowników umysłowych sektora prywatnego. Liczebność „inteligencji” wzrosła od około 700 tys. na początku II RP do około 1,5 mln u schyłku okresu międzywojennego. Grupa ta stanowiła mniej więcej 5-6% społeczeństwa.

Inteligencja również pozostawała mocno zróżnicowana. W tej warstwie znajdujemy osoby bardzo zamożne, ale i takie, których dochody nie przekraczały wysokości uposażenia robotników. **Warto dodać, że praca w sektorze państwowym, zresztą zarówno urzędnika, jak i robotnika, dawała stosunkowo znaczny stopień zabezpieczenia socjalnego i dużą pewność zatrudnienia. Nawet w czasie wielkiego kryzysu gospodarczego początku lat 30. pracownicy na tzw. państwowej posiadzie rządziej tracili pracę, a w przypadku gdy tak się stało, mieli prawo do zasiłku.**

Porównanie budżetów robotników i niższych pracowników umysłowych pokazuje bardzo wyraźną różnicę w ich rozdysponowaniu. Przedstawiciele inteligencji, w przeciwieństwie do robotników, procentowo znacznie większą część swojego budżetu przeznaczali na mieszkanie oraz szeroko rozumianą kulturę, ograniczając nierzadko wydatki na żywność. Świadczy to o innych aspiracjach obu grup oraz o innym standardzie życia. **To właśnie inteligencja wyznaczała trendy zarówno w życiu społecznym, jak i indywidualnym i najszybciej przyjmowała nowe wzorce – to w tym środowisku upowszechniały się nowinki higieniczne, nowe standardy opieki nad dziećmi, np. obowiązkowe spacery, wietrzenie mieszkań, opieka lekarska czy świadome macierzyństwo⁹.**

Kolejną istotną grupę mieszkańców miast stanowili robotnicy (patrz: ilustracja 10, s. 17). Ich odsetek w społeczeństwie wynosił w 1921 r. – ok. 17%, w 1931 r. – ok. 19%, a w 1938 r. – ok. 22%. Klasa robotnicza – poza robotnikami rolnymi – stanowiła więc ok. 1/5 ogółu ludności II Rzeczypospolitej, a jej liczebność zwiększała się. Mówiąc o tej grupie społecznej, warto podkreślić, że wielki przemysł był w II Rzeczypospolitej rozmieszczony wypowo. Jak

9 Świadome macierzyństwo – określenie na powstały w dwudziestoleciu międzywojennym cały kompleks problemów związanych z opieką nad matką i dzieckiem, kontrolą urodzeń czy odpowiedzialnym rodzicielstwem. Za najbardziej znanego propagatora tego projektu uznaje się Tadeusza Boya-Żeleńskiego.



10. Fabryka tytoniu we Lwowie, autor zdjęcia nieznanym, Narodowe Archiwum Cyfrowe

każde środowisko społeczne, tak i to miało swoją hierarchię i było mocno zróżnicowane (**patrz: tekst 4, s. 37**). Na jej szczycie znajdowali się robotnicy wykwalifikowani, zatrudnieni w wielkich zakładach przemysłowych.

W latach trzydziestych z powodu wielkiego kryzysu i wywołanego nim bezrobocia równie ważne jak wysokość zarobków stało się zabezpieczenie przed utratą pracy (patrz: tekst 5, s. 38). Tym samym wzrosła pozycja robotników zatrudnionych w zakładach państwowych, służbie państwowej i samorządowej, na przykład w kolejnictwie, na poczcie, w elektrowniach czy gazowniach. Według obliczeń było to około 16% warstwy robotniczej i około 4,8% ludności kraju. Wcześniej grupa ta nie wyróżniała się korzystnie między innymi ze względu na to, że ich płace były sztywne – ich wzrost nie nadążał za inflacją (**porównaj zeszyt: Z., A. Zakrzewscy, „Kryzys i modernizacja. Jaka gospodarka w Niepodległej?”**).

Warto zauważyć, że stosunkowo słaba sytuacja gospodarcza panująca przez większość badanego okresu, a zwłaszcza w czasie wielkiego kryzysu, zmuszała władze państwowe do działań na rzecz pobudzenia gospodarki, m.in. poprzez tworzenie państwowych przedsiębiorstw (np. Centralnego Okręgu Przemysłowego; porównaj zeszyt: Z., A. Zakrzewscy, „Kryzys i modernizacja. Jaka gospodarka w Niepodległej?”).

W 1924 r. wprowadzono ustawodawstwo pracy chroniące kobiety i młodocianych – zakazywało ono pracy nocnej kobiet, wprowadzało zasiłki połogowe oraz konieczność prowadzenia żłobków przyfabrycznych w zakładach zatrudniających 100 i więcej pracowników. Kobiety stanowiły między 1/5 a 1/4 zatrudnionych w przemyśle, w tym między innymi w fabrykach włókienniczych (około 50% wszystkich zatrudnionych w tej gałęzi gospodarki to właśnie kobiety). **Warto też podkreślić, że odrodzona Polska należała do państw, które już w 1918 r. wprowadziły ustawowo 8-godzinny dzień pracy. Stopniowo tworzono też spójny system opieki społecznej. Zagwarantowano między innymi zasiłki na wypadek bezrobocia, urlopy pracownicze, a w ramach składek dostęp do opieki medycznej w Kasie Chorych oraz zabezpieczenia emerytalne i rentowe.** Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych ochroną na wypadek choroby i macierzyństwa objęto ponad 5 mln osób. Wśród zatrudnionych pracowników było to 1,4 mln w 1923 r. i blisko 2,7 mln osób w 1928 r. Zasięg ochrony zależał od stopnia urbanizacji regionu i poziomu uprzemysłowienia, stąd na wschodzie kraju znacznie mniejsza część ludności podlegała ubezpieczeniom.

Jednak ogólnie sytuacja ekonomiczna znacznej liczby robotników była w okresie międzywojennym niestabilna (patrz: ilustracja 11, s. 19). Większość rodzin doświadczała rzadszych bądź częstszych okresów bezrobocia – co miało znaczący wpływ na poziom życia (patrz: tekst 5, s. 38). Badania wskazują również, że wielu robotników zmieniało w ciągu życia kilkakrotnie miejsce zamieszkania. Powodem przeniesienia najczęściej była praca, jej brak i poszukiwanie nowej.

Szczególnym okresem był niewątpliwie czas wielkiego kryzysu gospodarczego (porównaj zeszyt: Z., A. Zakrzewscy, „Kryzys i modernizacja. Jaka gospodarka w Niepodległej?”). Trudna sytuacja ekonomiczna powodowała wzrost zainteresowania robotników różnymi formami organizowania się. Włączali się oni w działalność partii politycznych zarówno tych mniej, jak i bardziej radykalnych, działających legalnie i nie. Jak pokazały ostatnie przed 1939 r. wybory samorządowe, PPS stała się w miastach najsilniejszym konkurentem obozu sanacyjnego¹⁰.

Ustalenia dla Warszawy pokazują, że spośród rodzin robotniczych posiadających własne mieszkanie w lokalach jednoizbowych mieszkało niemal 80%, w dwuizbowych 18,1%, a w trzyizbowych tylko 2% z nich (patrz: tekst 6, s. 40). Podobnie sytuacja wyglądała i w innych skupiskach robotniczych.

Częściowym rozwiązaniem problemów mieszkaniowych było w latach międzywojennych budownictwo spółdzielcze. Wzorcowym, nowoczesnym osiedlem

¹⁰ Warto dodać, że dobre wyniki PPS – w miastach powyżej 25 tys. mieszkańców partia uzyskiwała 27% głosów – były częściowo spowodowane tym, że po rozwiązaniu Komunistycznej Partii Polski w 1938 r. część jej zwolenników zagłosowała na PPS.



11. Mieszkańcy Warszawy na rogu ulicy Leszno i Okopowej, autor zdjęcia nieznany, Narodowe Archiwum Cyfrowe

Na zdjęciu widoczny jest róg warszawskich ulic – Okopowej i Leszno, wypełniony uboższymi mieszkańcami stolicy, na uwagę zwracają miejskie latarnie – przejaw elektryfikacji.

robotniczym miał być zespół budowany przez Warszawską Spółdzielnię Mieszkaniową. Powstające w nim mieszkania składały się z jednego lub dwóch pokoi i kuchni – laboratorium – miejsca higienicznego, z wieloma szafkami, małego, ale urządzonego bardzo funkcjonalnie, jednak niewielu robotników było stać na kupno mieszkania w WSM. Zatem w kolejnych budynkach projekty mieszkań próbowano jeszcze bardziej dostosować do możliwości ekonomicznych ludzi pracy. Osiedle posiadało łaźnię i pralnię, z której lokatorzy mogli korzystać za niewielką opłatą. Znajdowało się tam również przedszkole i ogród warzywny – uprawiany przez mieszkańców. Realizowano też programy kulturalno-oświatowe – działał teatr, biblioteka, organizowano odczyty, wydawano też własną gazetę. WSM stał się wzorem dla tego typu osiedli spółdzielczych, które zaczęły też powstawać w innych miastach.

Niewielki rozmiar mieszkań robotniczych powodował, że ich wystrój miał skromny charakter. Poza łóżkami (jeśli takowe znajdowały się w mieszkaniu) krzesłami czy taboretami i stołem niewiele więcej można było zmieścić (patrz: teksty 4, 6, s. 37, 40). Otomany¹¹, tapicerowane krzesła, lustra i podobne sprzęty

11 Otomana – rodzaj tapicerowanej kanapy.

świadczyły o znacznej zamożności rodziny robotniczej i spotykano je raczej rzadko, przede wszystkim w mieszkaniach robotników wykwalifikowanych. W czasie bezrobocia ich sprzedaż nierzadko dawała rodzinie szansę na przeżycie (**patrz tekst 5, s. 38**). Prawie połowa mieszkań robotniczych w Warszawie była pozbawiona wodociągu i zlewu, trzy czwarte zaś korzystało z ustępów w podwórzu. Mieszkania robotnicze w Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim w jeszcze mniejszym stopniu niż te w stolicy były wyposażone w te podstawowe udogodnienia. **Porządne mycie wymagało więc korzystania z miejskich łaźni. Bariera była cena i ich niewystarczająca liczba.** „Czystość osobistą charakteryzuje fakt, że 60% młodzieży nie używało gorącej kąpieli w ostatnim półroczu”¹² – pisała autorka badań ankietowych przeprowadzonych w latach 30. na Ochocie. Jednak Bronisława Kopczyńska-Jaworska, prowadząca wywiady z robotnikami łódzkimi już po II wojnie światowej, wskazywała jednak, że raz w tygodniu, najczęściej w sobotę, organizowano kąpiel całej rodziny¹³. **Dużą wagę przywiązywano też według badaczki do codziennej kąpieli niemowląt do trzeciego miesiąca życia, co wskazuje, że jednak zalecenia higieniczne coraz częściej były realizowane i w tym środowisku.**

Gospodarstwem domowym zajmowały się kobiety niezależnie od tego, czy pracowały, czy pozostawały na utrzymaniu męża (w środowisku robotniczym niepracująca żona podnosiła prestiż rodziny). Kopczyńska-Jaworska pisała: „Robotnica łódzka nie oczekiwała współdziałania męża przy zajęciach domowych. Nie buntowała się specjalnie, gdy zostawała sama w domu, pochłonięta zajęciami gospodarskimi, a mąż szedł na karty do kolegi. Wystarczało jej, gdy pomógł w najcięższych pracach, wykazywał zrozumienie dla jej obowiązków, oddał na potrzeby domu i dzieci zarobione pieniądze, nie trwonił ich w knajpie, nałogowo nie pił, nie wszczynał awantur, szanował żonę. Główną przyczyną nieszczęść rodzinnych większość badanych dopatrywała się bowiem w alkoholu. Zdarzały się przypadki, że przykład rodzin alkoholików wywoływał w niektórych dziewczętach niechęć do małżeństwa, co prowadziło do pozostania w stanie wolnym”¹⁴. Podobnie było i na innych terenach Rzeczypospolitej.

Jadłospis rodzin robotniczych był uzależniony przede wszystkim od możliwości finansowych i zmieniał się w zależności od sytuacji ekonomicznej. Aż do wybuchu II wojny światowej przeważały w nim ziemniaki i chleb.

12 A. Oderfeldówna, *Młodzież przedmieścia. Z badań ankietowych na Ochocie*, Warszawa 1937, s. 6.

13 B. Kopczyńska-Jaworska, *Łódzka rodzina robotnicza w okresie międzywojennym*, w: *Materiały do etnografii miasta*, cz. 2, red. A. Stawarz, Żyrardów 1993.

14 *Ibidem*, s. 9.

Wyraźna była jednak tendencja, zgodnie z którą czym wyższe były zarobki głowy rodziny, tym więcej spożywano mięsa i jarzyn¹⁵.

Większość rodzin robotniczych spożywała w końcu lat dwudziestych 3 posiłki dziennie, nie wszystkie w domu, co odbijało się na ich jakości i wartości odżywczej. Zwykle „jedzono na kolanie” w „wątpliwych warunkach higienicznych i raczej chłodne”¹⁶. Badania pokazują niedożywienie znacznej części ludności robotniczej, które pogłębiało się w okresach bezrobocia. Jednak w ciągu 10 lat (między 1928 a 1938 r.) stopa życiowa znacznej części klasy robotniczej wzrosła i to istotnie – w 1939 r. realna płaca robotnika przemysłowego wyniosła 141% stanu z 1928 r.



12. Chłopiec wspinający się na słupek podczas ludowej zabawy na Pradze w Warszawie, autor zdjęcia nieznaną (1937 r.), Narodowe Archiwum Cyfrowe

15 Na ogół jednak, ze względu na ich niższą cenę, spożywano gorsze gatunki mięsa – podroby, wędliny, takie jak np. salceson tzw. czarny, używano smalcu. Warto jednak zaznaczyć, że przeciętne spożycie mięsa w rodzinach robotniczych w Polsce nie odbiegało od ilości spożywanych np. w Niemczech czy Skandynawii.

16 B. Kopczyńska-Jaworska, *Łódzka rodzina robotnicza w okresie międzywojennym*, w: *Materiały do etnografii miasta*, cz. 2, red. A. Stawarz, Żyrardów 1993, s. 9.

Podstawową rozrywką dla robotników – mężczyzn – były w latach międzywojennych wizyty w knajpie czy szynku¹⁷ oraz gra w karty. Kobiety spędzały zaś czas przed domem, na podwórzu, rozmawiając z sąsiadkami. **W dni wolne od pracy, gdy czasu było więcej, organizowano wyprawy na łono natury. W Warszawie na Bielany, Saską Kępę lub po prostu na miejskie skwery, w Łodzi do parku przy Wodnym Rynku. Organizowano tam tzw. fajki – zabawy ludowe połączone z pokazami cyrkowymi, tańcami, karuzelami i konkursami. Jedną z ciekawszych atrakcji było wspinanie się na wysmarowany tłuszczem słup (patrz: ilustracja 12, s. 21).** Czasem odwiedzano krewnych. Spacerowano. Bardzo popularne było kino (patrz: ilustracja 13, s. 23). Wielu wspominających relacjonuje, że w kinie bywali raz w tygodniu – w niedzielę (porównaj zeszyt: M. Zarychta, „Jaka aktywność społeczna w Niepodległej?”). Brano też udział w potańcówkach. Coraz większym zainteresowaniem cieszył się sport. Robotnicy nie tylko kibicowali podczas zawodów sportowych, wielu z nich czynnie go uprawiało.

Specyficzną grupą wśród klasy robotniczej była służba domowa, w okresie międzywojennym wciąż bardzo powszechna. Grupa ta liczyła około 400 tysięcy osób i była bardzo silnie sfeminizowana i młoda (większość służących liczyła między 18 a 21 lat), zróżnicowana zarówno pod względem warunków materialnych, jak i kategorii zajęcia. **Nie obowiązywało jej ustawodawstwo pracy (przepisy regulujące czas pracy, ochrona młodocianych i kobiet, ani ustawowo wolne od pracy niedziele).** Za najbardziej typową służącą można uznać pomoc domową zatrudnianą w rodzinach inteligenckich i mieszczańskich, najczęściej pochodzącą ze wsi. Służącej mieszkającej na stałe płacono ok. 80 zł miesięcznie, dawano jej również mieszkanie i wyżywienie, a przychodzącej z zewnątrz zapewne mniej. Warto dodać, że cena odkurzacza, zwanego wtedy elektroluksem, wynosiła około 500 zł! Zatem znacznie taniej było zatrudnić służącą.

Przed wybuchem II wojny światowej – bilans zamknięcia

W 1939 r. w II Rzeczypospolitej mieszkało około 35 mln ludzi, a więc znacznie więcej niż w roku 1914. Pod względem demograficznym II Rzeczpospolita odrobiła więc straty związane z pierwszą wojną światową. Przyrost naturalny należał do jednych z najwyższych w Europie, jednocześnie zmniejszyła się śmiertelność noworodków i małych dzieci. Wiązało się to z rozpropagowaniem zasad

17 Szynk – podrzędna restauracja lub bar sprzedający alkohol.



13. Widzowie w hallu kina „Apollo” przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, autor zdjęcia niezany (1926 r.), Narodowe Archiwum Cyfrowe

higieny i poprawieniem opieki medycznej, zwłaszcza w miastach. W ramach systemu opieki społecznej powstała Kasa Chorych, z której można było korzystać w ramach ubezpieczenia zdrowotnego opłacanego przez coraz większą rzeszę pracodawców. Obok niej istniały Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz tzw. Kropla Mleka – organizacje zajmujące się opieką nad niemowlętami, gwarantujące dostęp do lekarza i pielęgniarki oraz dostarczające w miarę potrzeby mieszanki odżywcze dla niemowląt.

Niewątpliwie istotną zdobyczą, która wpływała na rozwój społeczeństwa, było wprowadzenie powszechnej, świeckiej i bezpłatnej szkoły dostępnej dla wszystkich dzieci (porównaj zeszyt: S. Adamkiewicz, „Jaka edukacja w Niepodległej?”). Podstawą nowotworzonego systemu szkolnego, ujednoliconego dla wszystkich ziem polskich, stała się siedmioklasowa szkoła powszechna dostępna dla dzieci ze wszystkich klas społecznych. Obowiązek szkolny w zakresie szkoły powszechnej został wpisany do konstytucji marcowej. W latach następujących bezpośrednio po jej uchwaleniu do szkoły chodziło 65,1% dzieci objętych obowiązkiem nauczania, odsetek ten rósł jednak, by w latach 1923-24 wynieść już 75,1%. Obowiązku szkolnego nie udało się jednak w pełni wyegzekwować aż do wybuchu II wojny światowej. **Mimo to analfabetyzm znacznie się zmniejszył: gdy w początku dwudziestolecia międzywojennego średnio co trzeci mieszkaniec był analfabetą, to pod koniec tego okresu już mniej niż co czwarty. Coraz większy dostęp do oświaty skutkowało też wzrostem aspiracji edukacyjnych we wszystkich grupach społecznych. Niestety często na przeszkodzie w ich realizacji stały możliwości finansowe rodzin.**

Wiele dziewcząt i chłopców zarówno na wsi, jak i w mieście od wczesnych lat musiało zarabiać na swoje utrzymanie lub pomagać rodzicom w utrzymaniu rodziny. **Przez całe dwudziestolecie międzywojenne, mimo rozwoju nowych gałęzi przemysłu, jak choćby chemicznego, nie udało się zlikwidować plagi bezrobocia. Szacunki wskazują, że w 1929 r. bez pracy pozostawało około 71 tys. robotników, a w szczycie kryzysu gospodarczego w 1933 r. aż 10 razy więcej – około 781 tys. W kolejnych latach bezrobocie zmniejszało się, ale do wybuchu wojny nie spadło do poziomu z końca lat 20.** Bezrobocie nie dotyczyło tylko pracowników fizycznych, ale również umysłowych. Rzeszę pozostających bez pracy zasilali też robotnicy rolni.

Sytuacja na wsi była znacznie bardziej poważna niż w mieście. Władzom II Rzeczypospolitej, pomimo przeprowadzenia częściowej reformy rolnej, nie udało się zrestrukturyzować wsi – wciąż dominowały na niej gospodarstwa karłowate, nie dające możliwości utrzymania gospodarującym w nich rodzinom, tym samym nie rozwiązano też problemu przeludnienia.

Mimo wprowadzonego w Konstytucji marcowej równouprawnienia kobiet i mężczyzn i jego potwierdzenia w kolejnej ustawie zasadniczej w wielu dziedzinach równość płci pozostawała wciąż „pobożnym życzeniem” (patrz: tekst 7, s. 41). Na rynku pracy utrzymywało się zróżnicowanie zarobków (patrz: ilustracja 14, s. 25). Jak wskazuje Maria Nartonowicz-Kot w przemyśle włókienniczym w 1937 r. mężczyzna zarabiał przeciętnie 30 zł tygodniowo, kobieta zaś 24,5 zł. W przemyśle poligraficznym rozpiętość była jeszcze większa – 42 do 19 zł. Wynikało to przede wszystkim z niższych kwalifikacji kobiet, ale nawet kobiety z tymi samymi kwalifikacjami i zajmujące takie same stanowiska zarabiały nieraz nawet tylko połowę tego co mężczyźni. Podobnie nie zmniejszyło się obciążenie kobiet obowiązkami związanymi z pracami domowymi i opieką nad dziećmi, choć pojawiały się postulaty włączania mężów do pomocy w gospodarstwie domowym i zachęcania ojców do zajmowania się zwłaszcza małymi dziećmi i uczestniczenia w zabiegach pielęgnacyjnych.

Dla równowagi warto dodać, że wielu kobietom udawało się przełamywać bariery na rynku pracy, osiągać sukcesy i otwierać dla przedstawicielek swojej płci nowe zawody. To w dwudziestolecie pojawiły się architektki, chemiczki, policjantki czy adwokatki. Kobiety odnosiły też sukcesy na polu naukowym, jak choćby Józefa Joteyko¹⁸, w literaturze, sztuce (**porównaj zeszyt: T. Dziewicki, „Jaka sztuka w Niepodległej?”**) czy sporcie.

18 Józefa Joteyko (1866-1928) – psycholog, pedagog, fizjolog, współorganizatorka pedagogiki specjalnej, wielokrotna laureatka paryskiej Akademii Nauk.



14. Ostatnia strona „Głosu Kobiet: wydawnictwa Polskiej Partji Socjalistycznej”, nr 5-6 (maj-czerwiec 1932 r.), Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie

Grafika przedstawia kobietę – opiekunkę dzieci i starców – jako podporę społeczeństwa. Zamieszczone wokół niej hasła odwołują się zarówno do spraw bytowych – żądania pracy, mieszkania, ubezpieczenia, pomocy dla bezrobotnych, w tym związanych z nierównościami płci („żądamy równej płacy za równą pracę”), jak i politycznych – „precz z dyktaturą”.

W II Rzeczypospolitej nie rozwiązano problemu mieszkaniowego, ze spisu z 1931 r. wynika, że około 80% ludności mieszkało w lokalach jedno i dwuizbowych stanowiących jednocześnie 80% mieszkań. Na jedną izbę mieszkalną przypadało w tym samym roku średnio 2,7 osoby. Do wybuchu wojny wskaźniki te nie uległy istotnej zmianie. Oznaczało to, że większości obywateli mieszkanie nie zapewniało przestrzeni prywatnej, umożliwiającej realizację ich indywidualnych, zwłaszcza intymnych potrzeb. **Poprawiało się natomiast wyposażenie mieszkań w infrastrukturę techniczną – postępowała elektryfikacja i gazyfikacja, jak również stopniowo budowa sieci wodociągowej i kanalizacji**¹⁹. W miastach obserwowano też zróżnicowanie infrastruktury w zależności od dzielnicy²⁰.

19 W Warszawie i Poznaniu urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne powstały pod koniec XIX w., ale np. w Krakowie sieć wodociagową uruchomiono na początku XX w., a miasto skanalizowano w 1920 r., w Łodzi natomiast do budowy kanalizacji miejskiej przystąpiono w 1925 r., zaś sieci wodociągowej dopiero w 1934 r.

20 „Wygląd śródmieścia, zamieszkiwanego przez ludność zamożniejszą, odcina się w sposób nader jaskrawy od reszty miasta. (...) Może najbardziej charakterystyczną cechą oblicza Łodzi jest ten właśnie pauperyzm szerokich mas ludności robotniczej, przejawiający się na każdym kroku i przypominający wciąż o wielkim zaognieniu kwestii socjalnej w polskim Manchesterze” – E. Rosset, *Łódź miasto pracy*, Łódź 1929, s. 32. Podobnie ze bogatszym śródmieściem Warszawy kontrastowało Powiśle czy Wola (patrz: ilustracje 4, 11, s. 7, 19).

Już u zarania niepodległości wprowadzono w II Rzeczypospolitej 8-godzinny dzień pracy. Udało się stworzyć podstawy nowoczesnego systemu polityki społecznej – zarówno system Kas Chorych, do których należało coraz więcej ubezpieczonych, jak i zasiłków na wypadek bezrobocia i wypadków przy pracy, urlopy wypoczynkowe czy system emerytalny obejmujący coraz więcej grup pracowniczych.

Rozwijała się kultura, zwłaszcza popularna, do której dostęp uzyskiwało coraz więcej obywateli. Dużą popularnością cieszyło się kino (patrz: ilustracja 13, s. 23), w latach 30. władze podjęły „akcję kinofikacyjną”, która polegała przede wszystkim na organizowaniu kin objazdowych. Rozrósł się znacznie rynek prasowy – nie tylko wydawano więcej tytułów gazet i czasopism, postępową też ich specjalizacja. W końcu, w 1926 r. zaczęło nadawać radio, które bardzo szybko zawojowało rynek (patrz: ilustracja 15, s. 27). Liczba abonentów przyrastała błyskawicznie, żeby przed wybuchem wojny przekroczyć milion odbiorców (porównaj zeszyt: M. Zarychta, „Jaka aktywność społeczna w Niepodległej?”).

Zamykając bilans II Rzeczypospolitej warto wspomnieć o ogłoszonym w grudniu 1938 r. przez ówczesnego ministra skarbu Eugeniusza Kwiatkowskiego planie piętnastoletnim na lata 1939-1954. Jego wykonanie przerwał wybuch II wojny światowej, niemniej wiele działań podejmowanych przez rząd, szczególnie w II połowie lat 30., w ramach tzw. planu czteroletniego²¹ można uznać za podwaliny tworzone pod tę wizję. Rozbudowywano Centralny Okręg Przemysłowy, Gdynię oraz Warszawski Okręg Przemysłowy. Plan piętnastoletni zakładał wielosektorowy rozwój gospodarczo-społeczny II Rzeczypospolitej: rozwój obronności, przemysłu, transportu, szkolnictwa, urbanizację, w końcu wyrównywanie różnic między poziomem rozwoju tzw. Polski A i B.

Czy zatem okres dwudziestolecia międzywojennego można uznać za czas, w którym dokonywała się modernizacja społeczna, czyli takie przekształcenie mentalności i postaw, które pozwalałoby mówić o społeczeństwie II Rzeczypospolitej jako o społeczeństwie nowoczesnym? Odpowiedź na takie pytanie nie jest ani prosta, ani jednoznaczna. Niewątpliwie we wszystkich klasach i warstwach społecznych istniały środowiska, które działały w sposób nowoczesny – za przykłady takich działań można uznać np. chęć kształcenia się i szukanie możliwości realizacji tego pragnienia przez robotników czy chłopów, wprowadzanie nowych sposobów gospodarowania zarówno przez ziemian, jak i uboższych mieszkańców wsi, używanie maszyn rolniczych, ale

21 Plan czteroletni – zakładał zmniejszenie bezrobocia, wzrost eksportu i poprawę wyekwipowania wojska, czyli wzrost obronności.

też angażowanie się w działalność polityczną czy związkową postrzeganą jako obszar, w którym obywatel uzyskuje sprawczość. W końcu przejawem modernizacji społecznej może również być dbałość o higienę, dążenie do poprawy standardu życia, wzrost aspiracji kulturalnych.

Na przeciwległym biegunie mamy jednak, chyba w Polsce międzywojennej liczniejsze, środowiska, które z różnych powodów – niedostatecznej wiedzy, przywiązania do znanych sposobów gospodarowania i życia, niechęci do zmiany czy strachu przed nią, w końcu braku umiejętności i chęci kwestionowania autorytetów – kurczowo trzymały się dawnych wzorców, postaw i dróg życiowych, uznając je za sprawdzone, a przez to i pewne. W II Rzeczypospolitej te dwie tendencje współistniały obok siebie i w zależności od sytuacji politycznej i gospodarczej górę brała raz jedna raz druga. Niezależnie od tego, że plan 15 letni zdawał się przechylać szalę „na stronę nowoczesności”, warto pamiętać, że mentalność i postawy społeczne zmieniają się wolniej od przemian infrastrukturalnych.

WSKAZÓWKI DO DALSZYCH POSZUKIWAŃ

- „Statystyka w II Rzeczypospolitej” – artykuł ukazujący rzeczywistość społeczną II Rzeczypospolitej poprzez dane statystyczne:
<https://niepodlegla.gov.pl/o-niepodleglej/statystyka-w-ii-rzeczypospolitej/>
- Sejmowe przemówienie Eugeniusza Kwiatkowskiego o polityce gospodarczej państwa: <https://polona.pl/item/monitor-polski-wychodzi-codziennie-z-wyjatkami-niedziel-i-swiat-r-21-nr-277-3,Njk1MDYzNg/1/#info:metadata>
- „Kobiety w nauce w dwudziestoleciu międzywojennym” – artykuł przybliżający dopuszczenie kobiet do edukacji wyższej:
<https://niepodlegla.gov.pl/o-niepodleglej/kobiety-w-nauce-w-dwudziestoleciu-miedzywojennym/>
- „Polska, ale czyja? Debata o II Rzeczypospolitej” – debata, w której historycy dyskutują o dążeniach różnych grup ludności zamieszkujących II Rzeczpospolitą: <https://www.youtube.com/watch?v=ymDuZSrTzTs>

DEBATY

Ta izba uważa, że władze II Rzeczypospolitej właściwie wspierały modernizację społeczną.

ARGUMENTY ZA:

1. W II Rzeczypospolitej przyznano prawa wyborcze wszystkim obywatelom niezależnie od płci, wyznania, pochodzenia etnicznego czy majątku.

II Rzeczypospolita przyniosła swoim obywatelom nie tylko niepodległość – wolność od władzy państw zaborczych, ale też, poprzez przyznanie praw wyborczych wszystkim mieszkańcom kraju, możliwość współdecydowania o własnym państwie. Już w 1918 r. decyzją rządu Jędrzeja Moraczewskiego i Naczelnika Państwa – Józefa Piłsudskiego – przyznano równe prawa wyborcze wszystkim obywatelom państwa niezależnie od płci, wyznania czy pochodzenia etnicznego. Po przejęciu władzy przez obóz sanacyjny po przewrocie majowym w 1926 r. w II RP wciąż odbywały się wybory, choć możliwość wybierania swoich przedstawicieli przez obywateli została w pewnym stopniu ograniczona. Równe prawa wyborcze dla wszystkich mieszkańców państwa, możliwość wybierania swoich przedstawicieli, a w efekcie możliwość wpływania na sprawy publiczne jest podstawą nowoczesnego społeczeństwa. Przyznając prawa wyborcze już w 1918 r., władze II RP uczyniły więc ważny krok na drodze modernizacji społecznej.

2. W II Rzeczypospolitej wprowadzono szkolnictwo powszechne, dzięki któremu w znacznym stopniu udało się ograniczyć analfabetyzm.

Aby móc mówić o nowoczesnym społeczeństwie, konieczne jest ograniczanie barier w mobilności społecznej, tak aby jego różni członkowie mogli na jak najbardziej równych prawach uczestniczyć w życiu gospodarczym, społecznym i politycznym. Podstawową barierą dla znacznej części obywateli II Rzeczypospolitej był brak nawet podstawowego wykształcenia. Dość powiedzieć, że w 1918 r. około 1/3 mieszkańców Polski nie umiało czytać i pisać. W związku z tym władze II Rzeczypospolitej wprowadziły powszechne szkolnictwo podstawowe i obowiązek szkolny. Choć obowiązek ten nie został w pełni

wyegzekwowany (**porównaj zeszyt: S. Adamkiewicz, „Jaka edukacja w Niepodległej?”**), to zdecydowana większość dzieci w II RP ukończyła powszechną szkołę podstawową, a w efekcie znacząco zmniejszyła się liczba analfabetów. Ukończenie szkoły podstawowej dawało szansę na dalszą edukację i pełniejszy udział w życiu społecznym i politycznym.

3. W II Rzeczypospolitej, od początku jej istnienia, wprowadzano ustawodawstwo chroniące prawa robotnicze.

Jedną z największych i najważniejszych grup społecznych w II RP stanowili robotnicy. W okresie poprzedzającym powstanie II Rzeczypospolitej robotnicy i robotnice pracowali często po kilkanaście godzin dziennie, zwykle nie byli też ubezpieczeni na wypadek choroby. Dlatego jedną z pierwszych decyzji podjętych przez pierwszy rząd II RP było wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy. Ograniczenie czasu pracy sprawiało, że, po pierwsze, była ona mniej uciążliwa i rujnująca zdrowie, a po drugie, umożliwiała robotnikom korzystanie z czasu wolnego. Co więcej, w II Rzeczypospolitej rozwijany był system ubezpieczeń społecznych: zdrowotnych – w ramach Kas Chorych i emerytalnych. Ubezpieczenia społeczne dawały objętym nimi robotnikom podstawowe poczucie bezpieczeństwa. Możliwość korzystania z czasu wolnego i podstawowe poczucie bezpieczeństwa były ważnymi krokami do realnego „uobywatelnienia” szerokich warstw społecznych, co jest warunkiem koniecznym dla zaistnienia modernizacji społecznej.

4. Państwo wspierało rozwój kultury masowej – dostępnej dla wszystkich i upowszechniającej nowe trendy w życiu codziennym.

W II Rzeczypospolitej rozwijała się kultura masowa – ogromne tryumfy święciło radio, bardzo popularne było kino – a ich ekspansja nie byłaby możliwa, gdyby nie działalność państwa, by podać przykład chociażby akcji „kinofikacyjnej”. Kultura masowa upodabniała doświadczenia obywateli II RP, pozwalała więc zakopywać dawne podziały – wynikające chociażby z okresu zaborów. Co więcej, dzięki kulturze masowej możliwe było szybsze wprowadzenie „nowych wynalazków społecznych” – takich jak zasady higieny czy opieki nad niemowlętami. Wspierany przez państwo rozwój kultury masowej ułatwiał wprowadzanie nowych, nowoczesnych wzorców, był więc istotnym elementem modernizacji społecznej.

ARGUMENTY PRZECIWI:**1. Pomimo teoretycznie demokratycznej ordynacji wyborczej obywatele II Rzeczypospolitej szybko utracili możliwość wpływu na sprawy publiczne.**

Jedną z największych zdobyczy pierwszych lat niepodległości była w pełni demokratyczna ordynacja wyborcza, dzięki której wszystkie grupy społeczne, wybierając swoich przedstawicieli, mogły wpływać na kierunek polityki władz państwa. Jednak okres pełnej demokracji w II Rzeczypospolitej zakończył się wraz z przewrotem majowym w 1926 r. Po nim, nawet jeśli ugrupowania związane z marszałkiem Józefem Piłsudskim nie miały większości w parlamencie, to realna władza znajdowała się w rękach przywódców obozu sanacyjnego. Sytuacja ta tylko pogłębiała się w latach 30, kiedy reżim sanacyjny stawał się coraz bardziej autorytarny. W związku z tym, obywatele II RP bardzo szybko utracili możliwość wpływu na kształtowanie polityki państwa. W tych warunkach na poziomie relacji państwo-obywatele trudno mówić, że władze Polski międzywojennej wspierały modernizację społeczną.

2. W II RP poprawy standardu życia doświadczali przede wszystkim grupy związane bezpośrednio z aparatem państwowym, a nie „zwykli obywatele”.

W II Rzeczypospolitej poprawę standardu życia najłatwiej było osiągnąć, pracując dla państwa. Do pewnego stopnia można zrozumieć ten mechanizm – II RP była nowym państwem i musiała „zainwestować” w tworzących ją ludzi. Niemniej wydaje się, że państwo mogło i powinno uczynić więcej, aby poprawić codzienność „zwykłych obywateli”, np. w kwestii mieszkaniowej czy w sprawie reformy rolnej. Co więcej, w trakcie wielkiego kryzysu to właśnie ludzie związani z aparatem państwowym byli bardziej chronieni przed utratą pracy i przed negatywnymi konsekwencjami takiej sytuacji. W efekcie w II Rzeczypospolitej kształtowało się niejako społeczeństwo dwóch prędkości – bezpośrednich beneficjentów nowego państwa i reszty obywateli. Proces ten przyspieszył szczególnie w latach 30. Można więc stwierdzić, że państwo owszem wspierało modernizację, ale przede wszystkim części społeczeństwa – tej związanej z jego aparatem.

3. Państwo nie zapewniało robotnikom podstawowego poziomu bezpieczeństwa bytowego.

To prawda, że w II Rzeczypospolitej wprowadzono 8-godzinny dzień pracy i że w pewnym stopniu rozwijano ubezpieczenia społeczne. Niemniej II Rzeczypospolitej daleko było do spełnienia obietnic Tymczasowego Rządu Republiki Polskiej Ignacego Daszyńskiego. Przede wszystkim za mało uczyniono w kwestii mieszkaniowej, w międzywojennej Polsce wciąż znacząca większość robotników żyła w przepełnionych mieszkaniach jedno i dwu izbowych (**patrz: teksty 4, 6, s. 37, 40**), często pozbawionych podstawowych udogodnień cywilizacyjnych. Rozwiązanie tej kwestii nie było priorytetem dla władz państwowych, a bez godnego miejsca do mieszkania trudno mówić o nowoczesnym społeczeństwie. Dodatkowo przez cały okres II RP, a w szczególności w trakcie wielkiego kryzysu, robotnicy i robotnice zagrożeni byli bezrobociem, z powodu braku pracy musieli zmieniać miejsce zamieszkania, a długotrwałe bezrobocie wręcz zagrażało ich egzystencji (**patrz: tekst 5, s. 38**). Państwo zaczęło podejmować aktywne działania przeciwdziałające bezrobociu dopiero w 1932 r., po 3 latach od wybuchu wielkiego kryzysu.

4. Władze II RP nie poradziły sobie z problemem przeludnienia wsi.

Choć w II RP przeprowadzono reformę rolną, to jej zasięg nie był wystarczający, żeby rozwiązać najbardziej palące problemy wsi. Pod koniec dwudziestolecia nadal panowało na niej przeludnienie. Znaczna część młodych ludzi nie mogła zostać na wsi i prowadzić dającego perspektywę godnego życia gospodarstwa rolnego. Młodzi zmuszeni więc byli do emigracji, czy to poza granice II Rzeczypospolitej (z której w okresie międzywojennym wyjechało około 2 miliony osób), czy to do miast. Jednak, ze względu na ograniczony zasięg edukacji na wsi, opuszczającym ją ludziom trudno było znaleźć w mieście stabilną i godnie płatną pracę – wyjazd łączył się więc z niepewnością, ryzykiem bezrobocia i braku mieszkania. Wobec przeludnienia wsi kierunek emigracji ze wsi do miast był w II RP nieuchronny, władze uczyniły jednak za mało – chociażby w sferze edukacyjnej, mieszkaniowej czy na rynku pracy – aby pomóc w ułożeniu sobie życia wyjeżdżającym ze wsi ludziom. Przenosiny ze wsi do miast nie zawsze łączyły się więc z poprawą warunków życia i w związku z tym trudno ocenić ten proces jako przejaw modernizacji społecznej.

Ta izba, jako robotnik przemysłowy w 1938 r., z optymizmem patrzyłaby w przyszłość.

ARGUMENTY ZA:

1. Na skutek działań państwa zmniejszyła się bezrobocie i rozwił przemysł.

Wielki kryzys gospodarczy był bardzo trudnym doświadczeniem dla wszystkich robotników w II Rzeczypospolitej, jednak ostatecznie państwo podjęło działania, aby mu przeciwdziałać. Od 1932 r. organizowało roboty publiczne, a od 1935 r., poprzez plan czteroletni, przejęło inicjatywę w rozwijaniu przemysłu i gospodarki. Choć dziś bezrobocie wciąż jest większe niż przed wybuchem kryzysu, to sukcesywnie się zmniejsza, a działania państwa, takie jak choćby budowa Centralnego Okręgu Przemysłowego, dają nadzieję na dalszy rozwój gospodarczy i przemysłowy – a przede wszystkim na zapewnienie miejsc pracy warstwie robotniczej.

2. Wzrastają szanse robotników na zdobywanie wykształcenia oraz ich uczestnictwo w kulturze.

Wprowadzenie 8-godzinnego dnia pracy było przełomem dla życia robotników, dzięki temu mogli oni realnie zacząć korzystać z czasu wolnego. Jednocześnie władze II RP zapewniły podstawową edukację dla wszystkich dzieci. Podstawowe wykształcenie wraz z czasem wolnym zapewniają możliwość samorozwoju – uczestnictwa w życiu kulturalnym i społecznym. Trend ten wzmagają nowe technologie – kino czy radio, umożliwiając masowy, demokratyczny dostęp do kultury dla wszystkich warstw społecznych. Pokolenie moich dzieci wychowuje się w więc w innej rzeczywistości niż moje – ma dostęp do edukacji, a od początku swojego życia również kontakt z demokratyczną kulturą masową.

3. Plan piętnastoletni pozwalał sądzić, że sytuacja gospodarcza będzie się stabilizować, a warunki życia poprawiać.

Państwo wyciągnęło wnioski z kryzysu i postanowiło aktywnie zaangażować się w życie gospodarcze. Przejawem nowego myślenia o roli państwa jest projekt planu 15-letniego – kompleksowego rozwoju II Rzeczypospolitej. Projekt planu pozwala sądzić, że państwo wreszcie weźmie znaczną część

odpowiedzialności za warunki życia obywateli, w tym robotników, że będzie dbało zarówno o rozwój przemysłu, a więc zapewnienie miejsc pracy, jak i o poprawę innych aspektów rzeczywistości społecznej. Celami planu są między innymi: rozwój miast, komunikacji czy oświaty – jeśli uda się te cele zrealizować, skorzystają na tym najbardziej ci, którzy dotychczas byli wykluczeni z edukacji ponadpodstawowej czy ci, którzy mieli trudności ze znalezieniem mieszkania – a więc między innymi robotnicy. Plan 15-letni daje więc realne nadzieje na poprawę warunków życia robotników.

ARGUMENTY PRZECIW:

1. Bezrobocie zmniejszało się w niewystarczającym stopniu, a rozwój przemysłu nie rozwiązywał problemu nadmiaru rąk do pracy.

Pomimo tego, że od wybuchu wielkiego kryzysu minęło już prawie 10 lat, bezrobocie w kraju jest wciąż wyższe niż przed 1929 r. To pokazuje, że władze państwowe nie poradziły sobie w odpowiedni sposób z wyzwaniem, jakie przyniosły zmiany światowej koniunktury gospodarczej. W II Rzeczypospolitej nadal łatwo można stracić pracę, a co za tym idzie na przykład mieszkanie. System ubezpieczeń społecznych nie obejmuje wszystkich robotników, państwo nie zapewnia zatem podstawowego poziomu bezpieczeństwa. W tych warunkach trudno z optymizmem patrzeć w przyszłość.

2. Wielu robotników wciąż nie stać na posyłanie dzieci do szkół ponadpodstawowych, co między innymi ogranicza ich dostęp do kultury.

II Rzeczypospolitej nie można odmówić przemian na polu edukacji, niemniej wciąż tylko szkoła podstawowa jest dostępna dla wszystkich dzieci. Zapewnienie dalszej edukacji wymaga olbrzymich nakładów finansowych, niedostępnych dla większości robotników. W efekcie wciąż mamy do czynienia ze szklanym sufitem – dzieci z wyższych i niższych warstw społecznych mogą słuchać radia czy chodzić do kina, ale tylko ci pierwsi mają szansę na pełne wykształcenie i co za tym idzie – możliwość pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i kulturalnym. Istniejące bariery edukacyjne i wynikające z nich bariery kulturowe sprawiają, że kolejne pokolenie dzieci z warstwy robotniczej wcale może nie żyć w lepszej rzeczywistości niż moje pokolenie.

3. Plan piętnastoletni błędnie wyznacza priorytety dla rozwoju społeczno-gospodarczego.

W ramach planu piętnastoletniego w pierwszej kolejności ma dojść do rozbudowy przemysłu zbrojeniowego, a następnie do rozwoju transportu, w tym lotniczego. Poprawa stanu edukacji czy zmniejszanie różnic w poziomie życia różnych grup społecznych mają stać się priorytetem dla władz dopiero w kolejnych latach. Tymczasem już dziś wiele problemów związanych z życiem codziennym robotników wymaga natychmiastowego działania ze strony rządzących, by wymienić chociażby trudności, jakich robotnicy doświadczają na rynku mieszkaniowym. Plan piętnastoletni odsuwa rozwiązywanie tych problemów w odległą przyszłość, co więcej, łatwo sobie wyobrazić opóźnienia w realizacji pierwszych elementów planu, co wypłynie na kolejne przesunięcie w czasie realizacji dalszych celów. Większa aktywność państwa w gospodarce wcale nie musi więc oznaczać polepszenia codziennych warunków życia dla robotników.

WYBÓR ŹRÓDEŁ

Tekst 1. Fragment pamiętnika mieszkającej w Płocku Marii Macieszyniej, opis dotyczy 12 listopada 1918 r.

Maria Macieszyna była nauczycielką, publicystką i działaczką społeczną, mieszkała w Płocku. Fragment jej pamiętnika ukazuje nastrój, jaki towarzyszył płocczanom 12 listopada – w momencie odzyskiwania niepodległości.

„12 listopada. Jesteśmy wolni! Niemców nie ma! Zdawałoby się, że naokół biją jakieś radosne dzwony. Zdawałoby się, że nastąpiło jakieś niezmiernie uroczyste święto! (...) Stał się cud! Zaborcy i krzywdziciele uzbrojeni od stóp do głów, ulegli woli bezbronnego narodu, pragnącego całą siłą wolności.

Miasto przystroiło się flagami. Lud i szkoła umawiając się biegli do kościoła dziękować Bogu za wolną Polskę. Ogólne podniecenie! Ogólna radość! Wszystko raduje, wszystko bawi!”

Maria Macieszyna, *Pamiętnik Płocczanki*, opracowała A. Stogowska, Płock 1996, s. 375.

Tekst 2. Opis pożywienia mieszkańców podkarpackiej wsi autorstwa Jerzego Fiericha

Praca autorstwa Jerzego Fiericha przybliży codzienność mieszkańców podkarpackiej wsi – Broniszowa. W cytowanym fragmencie autor opisuje przykładowy jadłospis mieszkańców wsi, uwagę zwraca powtarzanie się potraw (ziemniaki, barszcz, mleko) i brak mięsa w codziennej diecie.

„(...) w lecie (wstaje się przed wschodem słońca) na śniadanie o godz. 8-iej jedzą broniszowiacy ziemniaki z kwaśnym mlekiem i kluski pszenne; obiad, w południe, składa się z kapusty i ziemniaków lub ziemniaków z mlekiem, bogatsi oprócz tego jedzą pierogi z twarogiem i ewentualnie pęczak; między 4 a 5 godz. popołudniu, na podwieczorek, jedzą chleb z twarogiem i kwaśne mleko lub chleb z masłem, na kolację między 8 a 9 godziną chleb, polewkę lub pęczak, albo w końcu pozostałości z obiadu.

(...) W zimie wstają tutejsi ludzie przeważnie o godzinie 7-iej (rzadko wcześniej) i jedzą tylko 3 razy dziennie, a to: między 8 a 9 godziną rano (czasem trochę później) barszcz z ziemniakami lub chlebem na śniadanie, na obiad bób lub groch, ziemniaki, kapustę i pęczak, to jest przeważnie 3 potrawy; kolacja o godzinie 6-iej składa się z ziemniaków, barszczu z chlebem i ewentualnie z resztek z obiadu”.

Jerzy Fierich, *Broniszów. Wieś powiatu ropczyckiego*, „Biblioteka Puławska, Serja prac społeczno-gospodarczych”, nr 28, Warszawa 1933, s. 213, źródło: Podkarpacka Biblioteka Cyfrowa.

Tekst 3. Fragment wspomnień Heleny z Zanów Stankiewiczowej, spisanych przez Wojciecha Wiśniewskiego

Helena z Zanów Stankiewiczowa wraz z mężem Kazimierzem Stankiewiczem prowadziła dwór i gospodarstwo w Berżenikach (dziś znajdujących się na Litwie). Hodowali świnie, krowy, owce, drób, mieli 10 koni roboczych i dwa konie pod wierzch i do bryczki. Prowadzili również sad, stawy hodowlane i szklarnie z warzywami. W 1934 r. Helena zaczęła prowadzić pensjonat dla letników.

„Jak wyglądał dwór w Berżenikach?”

Przez duży ganek wchodziło się po sześciu schodkach do sieni. Jadalnia była największym pokojem, z którego przechodziło się do pokoju gościnnego. Oprócz tego na parterze znajdowała się nasza sypialnia, gabinet Kazimierza i pokój Stefci połączony z kuchnią, z której wchodziło się przez mniejszy obrośnięty winem ganeczek. Schody w sieni prowadziły na górę do czterech pokoi gościnnych. Z czasem mąż rozbudował dom, ale już tylko w drzewie. Tam powstał salon, z którego przez rozsuwane drzwi wchodziło się do jadalni, dwa dziecinne pokoje i dla wychowawczynie, a na górze sześć gościnnych. Wszędzie postawiliśmy kaflowe piece, w których paliło się drzewem. Na zimę przygotowano sęgi porąbanego suchego drzewa. Elektryczności nie mieliśmy, a wodę nosiło się ze studni. (...)

Czy prowadzenie pensjonatu przynosiło duże dochody?

W gospodarstwie zawsze brakowało pieniędzy. Wciąż się kupowało nowe maszyny rolnicze, zagrodowe bydło, konie. Płaciliśmy wysokie podatki od każdego hektara ziemi i lasu. Mąż nie brał bankowych pożyczek. (...) Robiłam co mogłam żeby pomoc Kazimierzowi w gospodarstwie. Za przykładem pani bratowej zaczęłam prowadzić letnisko dla gości z całej Polski”.

Wojciech Wiśniewski, *Pani na Berżenikach. Rozmowy z Heleną z Zanów Stankiewiczową*, Londyn 1991, s. 148, 157-158.

Tekst 4. Fragment autobiografii wykwalifikowanego robotnika Jana Garwackiego

We fragmencie autobiografii Jana Garwackiego możemy zaobserwować historię awansu społecznego – możliwość zakupu nowych, bardziej eleganckich ubrań, zmianę mieszkania. Jednocześnie przebijają się w nim problemy dotyczące uboższą część społeczeństwa – mieszkania bez toalet (z ubikacjami na podwórku). Autor zauważa też, że jego koledzy z młodości nie doznali podobnego awansu co on.

„Sytuacja była w domu znośna. Szwagier lepiej zarabiał w straży pożarnej. Chłopcy, Marian i Bolesław, chodzili do szkoły – Bolek do Konarskiego. Siostra moja, Helena, starsza ode mnie – panna, mieszkała z nami.

Mieszkanie małe, a siostra uczyła się krawiectwa i chciała kupić maszynę, ale nie było gdzie jej wstawić. Jeszcze jedna siostra, Julia, pracowała jako pomoc domowa w bogatym domu przy Wspólnej w Warszawie. (...) Zarabiałem możliwie, do tej pory oddawałem prawie cały zarobek, szwagier poszedł ze mną na miasto, ubrał mnie od stóp do głów: garnitur, kapelusz u Pochmary, pantofle, koszulę z zefiru i lachę bambusową, bo to było modne i rękawiczki pekari. Poszedłem kiedyś do dawnych kolegów na Czerniakowską, ale nie spotkałem ich na rogu pod latarnią, jak było dawniej. Oni też wyrosli na starszych kawalerów, ale nie zdobyli nic, co by im dało start życiowy. Jeden jeździł na dorożce, drugi przewoził łądką ludzi na cypel czerniakowski, trzeci nosił wapno na budowie. (...)

Po czterech latach, gdy odłożyliśmy trochę pieniędzy, sprzedaliśmy to mieszkanie, bo było uciążliwe chodzenie do ubikacji ogólnej, aż w drugim podwórku. Nowe mieszkanie kupiliśmy przy tej samej ulicy – Przemysłowej – pod numerem 36, w tym domu, w którym mieszkałem u szwagra, tylko w prawej oficynie, pokój z kuchnią na parterze – ładne, słoneczne mieszkanie. Teraz szwagier z siostrą, mając blisko, byli codziennymi u nas gośćmi. Siostra często zostawała z córką, a z żoną mogliśmy pójść do kina. Nad nami mieszkali spokojni, starsi ludzie, było cicho i spokojnie”.

Jan Garwacki, *Na Czerniakowie i Powiślu*, Warszawa 1983, s. 36-37, 81.

Tekst 5. Fragment osiemnastego „Pamiętnika bezrobotnych” opowiadający o czasach wielkiego kryzysu

Fragment pamiętnika urodzonego w 1904 r. tokarza z Łodzi opowiada o okresie dobrej koniunktury gospodarczej w drugiej połowie lat 20. i trudnościach wywołanych przez wielki kryzys. W jego trakcie zarówno tokarz, jak i jego żona stracili pracę, w efekcie czego musieli wyprzedawać niewielki, zgromadzony wcześniej majątek, a także podupadli na zdrowiu.

„Po ukończeniu praktyki powodziło mi się już lepiej, otrzymywałem wynagrodzenie, wystarczające zupełnie na utrzymanie matki i mnie. W roku 1925 w listopadzie ożeniłem się, matka wyzdrowiała, zaczęła pracować, a w roku 1926 kupiłem sobie już mieszkanie z uskładanych pieniędzy. Za mieszkanie zapłaciłem 1000 zł., ładny grosz? No i ładny pokoik,

wysoki, dość duży, słoneczny, to grunt z dużym oknem, marzenie mej żony, na oknie dużym odznaczają się dobrze ładne firanki, za umeblowanie zapłaciłem 850 zł. To były czasy! Człowiek zarobił, miał pracę. Wódki nie piję, papierosy palę, jestem zwolennikiem sportu, a zwłaszcza piłki nożnej. W domu moim oprócz mebli i rzeczy codziennego użytku miałem ślicznego psa szpica, aparat fotograficzny 9x12, gitarę, patefon, uwielbiam muzykę, sanki trzyosobowe, łyżwy i t. p. rzeczy. (...) otrzymałem pracę we Widzewskiej Manufakturze w wydziale mechanicznym, zarabiałem przeciętnie 60 do 80 zł. tygodniowo, żona pracowała również w charakterze szwaczki w Łódzkiej Fabryce Pluszu, zarobek żony wynosił 25 do 30 zł. tygodniowo. W roku 1928 w czerwcu nastąpiła pierwsza redukcja. Redukcje przeprowadzono w ten sposób, że redukowano wprawdzie mniej zdolnych, mnie zostawiono, widocznie byłem zdolnym tokarzem. (...) Po drugiej redukcji pozostało nas tylko 24-ch. W październiku przeprowadzono trzecią redukcję, której i ja podległem. Przez 17 tygodni otrzymywałem zapomogę ustawową, po 17 tygodniach utrzymywała mnie żona, która otrzymywała zapomogę ustawową, gdyż wskutek braku zamówień straciła pracę w grudniu 1928 r. W końcu zaczęło się żyć z kapitału, jak to mówią. Kapitał ten wynosił zaledwie 900 zł., o pracy jakiegokolwiek nie było mowy, wszędzie przeprowadzano masowe redukcje. Przyszło się płacić komorne, które wynosi 60 zł. kwartalnie i światło 11 zł. 70 gr. również kwartalnie. Kapitał zaczął szcupleć, dochodu niema znikąd, u teściów również kryzys, jest tam troje dzieci niezarabiających, najmłodsze 6 lat, dziewczynka bardzo miła i dobrze rozwinięta, moja chrześnica [Jadzia], a teść ślusarz, również bez pracy już od siedmiu miesięcy. (...) Nie mogąc patrzeć na nędzę, jaka tam panowała, daliśmy im 150 zł., z czego ma się rozumieć teściowa pół oddała w sklepie. W dwa miesiące później zachorowała żona, prawo Kasy Chorych wyczerpane, grypa, ta przekłeta grypa kosztowała nas przeszło 100 zł. W maju zachorowała na różę i jakąś tam inną chorobę mała Jadzia, koszt leczenia wyniósł nas około 160 zł., nie mogłem patrzeć na cierpienia dziecka, które tak kocham, ogromnie lubię dzieci, których niestety nie mam. Po kilku tygodniach nędza zapukała i do mnie, pracy nie było, trzeba było sprzedawać graty. Na pierwszy ogień poszedł pies, biedne psisko takie wierne, tyle pracy kosztowała tresura, otrzymałem za niego 50 zł. Po kilku tygodniach poszedł aparat fotograficzny, kosztował 180 zł., sprzedałem za 70 zł. wraz z przyborami. Postanowiłem więcej nic nie sprzedawać, miałem nadzieję otrzymać pracę, a jednak nadzieja, matka głupich. Pracy nie otrzymałem, rzeczy nie pozwoliłem sprzedać, żona borgowała w sklepie, z czym

jeszcze gorzej wyszłem i gdy w roku 1929 w listopadzie dług w sklepie wyniósł 87 zł. i komorne 60 zł. światło kazałem wyłączyć. Sprzedałem patefon za 110 zł. z 32 płyt, sam patefon kosztował 240 zł., rzeczy u nas są w należyтым porządku i nie zniszczone. Oddałem komorne, w sklepie 40 zł. Chciałem koniecznie znaleźć jakąkolwiek pracę, by uchronić niektóre meble od sprzedaży, ale na próżno i gdy pewnego razu zgłosiłem się do kanalizacji nie chciano mnie przyjąć, mówiąc, że mają dość ludzi swoich, ja niby tokarz byłem dla nich obcy. I tak mijały miesiące, w dom mój wkradała się coraz większa nędza, sprzedawać już nie było co, w sklepie długu jest na sumę 118 zł. 32 gr., za komorne 180 zł., u teściów bieda jeszcze większa, dzieci kiedyś dobrze wyglądające zrobiły się wprost przezrocyste, żona moja 25 lat ważyła w roku 1926 i 1927 — 62 kilo, obecnie waży 43 i pół, na mnie pozostały tylko skóra i kości. (...)

Mam głęboką nadzieję, że o ile ktoś, kto czytać będzie te słowa będzie mógł zaofiarować mi jaką pracę, nie odrzuci mej prośby”.

Pamiętniki bezrobotnych (pamiętnik nr 18), Warszawa 1933, s. 186-188, 191, źródło: Repozytorium Cyfrowe Instytutów Naukowych.

Tekst 6. Fragment pamiętnika robotników opowiadający o wyposażeniu mieszkania

Fragment pamiętnika opowiada o skromnym wyposażeniu niewielkiego, jednoizbowego, robotniczego mieszkania.

„Mieszkanie nasze składało się, aż z jednej niewielkiej izby. Umeblowanie? Dwa skrzypiące łóżka z garścią słomy w podartym sienniku, kolebka, kufer, skrzynia, stół, stołek, ławka, to będzie całe umeblowanie. Matka ze starszą siostrą, ja z ojcem, młodsza siostra w kolebce. Kiedy siostra podrosła i nie zmieściła się w kolebce, rodzice dokupili stare łóżko, na którym ja spałem sam”.

Robotnicy piszą. Pamiętniki robotników, opracowanie Z. Mysłakowski, F. Gross, Warszawa 1938, s.183.

Tekst 7. Fragment manifestu w pierwszym numerze „Kobiety Współczesnej”, 3 kwietnia 1927 r.

W manifestcie redakcji publicystka „Kobiety Współczesnej” zauważa, że równouprawnienie kobiet i mężczyzn dotyczy przede wszystkim uzyskania przez kobiety praw wyborczych, natomiast nie widać go w życiu codziennym. Autorka tekstu wskazuje, że kobiety rzadko miały szanse na zrobienie kariery zawodowej i osiągnięcie kierowniczego stanowiska, zwraca uwagę na brak dofinansowania kobiecego szkolnictwa i dyskryminację kobiet w systemie prawnym.

„Chcemy równouprawnienie obywatelskie kobiety polskiej uczynić rzeczywistością. Dziś bowiem jest to formułka, mająca walor istotny jedynie w dniu wyborów. W życiu codziennym zaś trwa w dalszym ciągu, jak ongi, upośledzenie kobiety – robotnicy w dziedzinie zarobków, odsuwanie kobiety – urzędniczki od wyższych stopni hierarchii urzędniczej, pozbawianie posad mężatek pod pretekstem, że pensja męża wystarczyć powinna na utrzymanie rodziny i t. d. i t. d.

Na szkolnictwo zawodowe męskie n. p. przeznaczają się lwią część przyznanych kredytów... resztki zaledwo pozostawiając szkolnictwu zawodowemu żeńskiemu, które obchodzić się musi dotąd bez gmachów szkolnych, gnieździć na 7-yh piętrach, pozbawione sal rysunkowych, pomocy szkolnych i t. d. i t. d.

W prawodawstwie naszym trwa dotąd wedle przeżytków z ubiegłej epoki, krzywdzących kobietę, wyciskających na jej czole piętno wieczystej małoletności. Są nawet wypadki, gdy do kobiety stosuje się prawa wyjątkowe, hańbiące jej godność człowieczą”.

Bez autora, *Kobieta współczesna*, „Kobieta Współczesna”, R. 1, nr 1 (3 kwietnia 1927 r.), s. 1-2, źródło: Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa.

Tekst 8. Fragment referatu Marii Znatowicz-Szczepańskiej wygłoszonego na spotkaniu Sekcji Gospodarstwa Domowego przy Śląskiem Kole Naukowej Organizacji w Katowicach

W swoim referacie Maria Znatowicz-Szczepańska wskazuje „pożądane” cechy, jakimi powinna się charakteryzować nowoczesna kobieta – pani domu.

„Ideologią Związku Pań Domu jest stworzenie pewnego typu w nowoczesnym społeczeństwie kobiecem.

Zamiast zatroskanej, zmęczonej, ślepej i głuchej na wszystko, co nie mieści się na deptaku dnia codziennego gospodyni – chce Związek stworzyć spokojną, pewną swej godności i swego stanowiska, interesującą się wszystkimi prądami idącymi ze świata, *panią* dużego czy małego domu.

Zamiast roztrzepanej, nierozumiejącej co to czas, co pieniądz, co zobowiązanie czy przyrzeczenie *kobietki* – kształtuje zrównoważoną, odpowiedzialną w pełni za swe słowa i czyny, uświadomioną wszechstronnie kobietę.

Zamiast pełnej przesądów kastowych czy towarzyskich, bojącej się prawdy, wykręcającej się od rzetelnego trudu *osóbki* – zapowiada liberalnego, odważnego, prawego i kochającego pracę człowieka”.

Rubryka *Stowarzyszenia zaprzyjaźnione*, „Pani Domu. Miesięcznik poświęcony organizacji gospodarstwa domowego. Organ Związku Pań Domu i Instytutu Gospodarstwa Domowego”, R. VIII, nr 1 (styczeń 1934), s. 23.

BIBLIOGRAFIA

- Paweł Grata, *Polityka społeczna Drugiej Rzeczypospolitej. Uwarunkowania, instytucje, działania*, Rzeszów 2013.
- I. Ihnatowicz, A. Mączak, B. Zientara, J. Żarnowski, *Spółeczeństwo polskie od X do XX wieku*, Warszawa 1999.
- Katarzyna Sierakowska, *Rodzice, dzieci, dziadkowie...Wielkomięjska rodzina inteligencka w Polsce 1918-1939*, Warszawa 2002.
- Spółeczeństwo międzywojenne: nowe spojrzenie*, redakcja naukowa Włodzimierz Mędrzecki, Janusz Żarnowski, „Metamorfozy społeczne”, t.10, Warszawa 2015.
- Janusz Żarnowski, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Warszawa 1973.

O AUTORCE

Katarzyna Sierakowska – dr hab., profesor w Instytucie Historii im. T. Manteuffla PAN w Warszawie. Zainteresowania badawcze: historia społeczna XIX i XX wieku ze szczególnym uwzględnieniem okresu dwudziestolecia międzywojennego oraz problematyki gender, historii rodziny i doświadczenia okresu I wojny światowej. Autorka książek: „Rodzice-dzieci – dziadkowie. Wielkomięjska rodzina inteligencka w Polsce 1918-1939” (Warszawa 2002) i „Śmierć – wygnanie – głód w dokumentach osobistych. Ziemie polskie w latach Wielkiej Wojny 1914-1918” (Warszawa 2015) i wielu artykułów.

SPIS TREŚCI

- 3 **WSTĘP**
—
- 28 **WSKAZÓWKI DO DALSZYCH POSZUKIWAŃ**
—
- 29 **DEBATY**
**Ta izba uważa, że władze II Rzeczypospolitej właściwie wspierały
modernizację społeczną.**
Argumenty za
Argumenty przeciw
—
- 33 **Ta izba, jako robotnik przemysłowy w 1938 r., z optymizmem patrzyłaby
w przyszłość.**
Argumenty za
Argumenty przeciw
—
- 35 **WYBÓR ŹRÓDEŁ**
—
- 43 **BIBLIOGRAFIA**
—
- 43 **O AUTORCE**

© Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

ILUSTRACJA NA OKŁADCE

Ulotka BBWR „Czy wiesz???” z prywatnych zbiorów Katarzyny Sierakowskiej

ŁAMANIE I OPRACOWANIE GRAFICZNE

Ireneusz Mitura

PROJEKT GRAFICZNY

Type2

KONSULTACJA HISTORYCZNA

Prof. dr hab. Jerzy Kochanowski

REDAKCJA I KOREKTA

Szymon Rębowski

ISBN 978-83-63872-51-9

ISBN KOLEKCJI 978-83-63872-10-6

WYDAWCA

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

aleja Piłsudskiego 29, 05-070 Sulejówek

Tel. +48 22 778 80 88

muzeum@muzeumpilsudski.pl



Muzeum
Józefa Piłsudskiego
w Sulejówku

PARTNER

Fundacja Polska Debatuje



POLSKA DEBATUJE

Sfinansowano ze środków MKDNIŚ w ramach

Programu Wieloletniego NIEPODLEGŁA na lata 2017–2022

niepodległa

POLSKA
STULECIE ODZYSKANIA
NIEPODLEGŁOŚCI



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

Publikacja dostępna również w wersji online na stronie www.muzeumpilsudski.pl/zeszyty-do-debat

Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku z Fundacją Polska Debatuje, jako partnerem, zainicjowali działanie Klubów Debat Historycznych. Ich celem jest kształtowanie umiejętności prowadzenia debat, w których tworzeniu logicznej argumentacji i jej wymianie towarzyszy otwartość na racje drugiej strony oraz szacunek dla dyskutanta. Opracowane przez specjalistów zeszyty do debat historycznych stanowią – obok podręcznika – znakomite wsparcie w przygotowaniach do debatanckich spotkań i turniejów. W każdym znajdują się propozycje dwóch debat z rozpisaną argumentacją, wprowadzenie do tematu sygnalizowanego tytułem zeszytu oraz materiały źródłowe. W tym roku dotyczą one budowy niepodległego państwa polskiego – II Rzeczypospolitej.

—

Czy okres dwudziestolecia międzywojennego można uznać za czas, w którym dokonywała się modernizacja społeczna? Odpowiedź na takie pytanie nie jest ani prosta, ani jednoznaczna. Niewątpliwie we wszystkich warstwach społecznych istniały środowiska, które działały w sposób nowoczesny – za przykłady takich działań można uznać np. chęć kształcenia się i szukanie możliwości realizacji tego pragnienia przez robotników czy chłopów, wprowadzanie nowych sposobów gospodarowania zarówno przez ziemian, jak i uboższych mieszkańców wsi, używanie maszyn rolniczych, ale też angażowanie się w działalność polityczną czy związkową postrzeganą jako obszar, w którym obywatel uzyskuje sprawczość. Na przeciwległym biegunie mamy jednak środowiska, które z różnych powodów kurczowo trzymały się dawnych wzorców, postaw i dróg życiowych, uznając je za sprawdzone, a przez to i pewne. W II Rzeczypospolitej te dwie tendencje współistniały obok siebie i w zależności od sytuacji politycznej i gospodarczej górę brała raz jedna raz druga.

— Katarzyna Sierakowska

